Nr 34. Kraków 11 Lutego — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie: . . . . | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | fran. 108 | fran. 27 | fran. 10 |
| „ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

# CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

## Kraków 10 lutego.

Zanadto oddaleni byliśmy od miejsc, stosunków i osób, aby nam w pierwszej chwili po otrzymaniu telegramu o nowym gabinecie, który objął po hr. Potockim dziedzictwo, wolno było na chybił trafił wydać sąd o tej zmianie. A nawet dziś jeszcze nie zamierzamy według mglistego programu, ogłoszonego w gazecie urzędowej, wnosić, jaki charakter będzie miało ministeryum hr. Hohenwarta. Wszelako niejakie szczegóły biograficzne o nowych ministrach i zapamiętałe przeciw nim wystąpienie organów prasy centralistycznej wiedeńskiej, dają nam lepszą wróżbę, aniżelibyśmy ją sobie mogli wyciągać z wspomnianego urzędownie ogłoszonego programu, w którym z zamętu słów trudno było wydobyć myśl przewodnią.

Ponieważ wyższość inteligencyi militarnej i administracyjnej pruskiej odniosła zwycięstwo w latach 1866 i 1870, przeto szukano teraz w Austryi takiej inteligencyi. Aż trzech więc profesorów zasiada w nowym gabinecie, a i minister obrony krajowej, jako oficer techniczny, może się do nich zaliczyć. Teorye mają przeto w nowym gabinecie znaleźć sposobność wejścia w życie. Nie zapowiadamy, że się powiedzie ten zamiar; nie odmawiamy mu jednak zdolności ziszczenia się. Tyle słów o administracyjnem znaczeniu nowego gabinetu. O najbardziej zaś administracyjnym ministrze spraw wewnętrznych i prezesie gabinetu dodać wypada, że on jeden ma niejaką za sobą praktykę urzędniczą.

Pod względem politycznym zdaje nam się, że nowy gabinet odziedziczył po swym poprzedniku zadanie ugody. Swiadczy o tem narodowość dwóch ministrów, jak niemniej i ta okoliczność, że trzeci minister, niemiec pochodzenia szwabskiego, uchodził dotąd za przeciwnika supremacyi pruskiej i centralizacyi Niemiec. Minister, co stanął w obronie najdawniejszego pomnika piśmiennictwa czeskiego przeciw pociskom niemieckich uzurpatorów, którzy swojemu tylko narodowi przypisywali w Austryi nietylko panowanie siły ale i wiedzy, musi, uznając równouprawnienie umysłowe, dążyć także do politycznej równości ludów monarchii austryackiej.

Nowy minister handlu nazwał w pismach swoich niedawno wydanych dzisiejszy ruch giełdowy i spekulacyjno-pieniężny, rozbojem na wielką skalę, ruiną gospodarstwa publicznego i prywatnego, i szkołą zepsucia. Jest to rozległy i wyraźny program jego działalności, a zatem nie wątpić, iż zechce on wprowadzić w życie pojęcia swoje ekonomiczne. Może nie jest dość specyalistą, aby z temi teoryami objąć ster finansów, lecz i w sferze, jaka mu wyznaczoną została, muszą się one objawić radykalnemi reformami.

Nakoniec nowy minister wyznań i oświecenia obrzucony został mianem „klerykała“ i „ultramontana.“ Wyrazy te wedle ustalonej w wiedeńskiej publicystyce nomenklatury, znaczą, że nie wywiesi on sztandaru bezreligijności, która dla Wiednia miała to jeszcze znaczenie, że poniewierając wiarą a szerząc niewiarę, otwierała oraz wrota Prusom. Bo lubo w Prusiech więcej jest religijności niż w Anstryi, zarówno u katolików jak u protestantów, wszelako Prusy robiły w Austryi propagandę przez nieprzyjaciół kościoła katolickiego. Nie ten bowiem zostanie protestantem, kto w urzędowym kościele pruskim znajduje prawdę, lecz ten, kto przestawszy być katolikiem, szukać dla siebie musi jakiejś konwencyonalnej religii. Apostatów rodzi nie nawrócenie, lecz nienawiść. Taką nienawiść sieje w Austryi partya pruska. Jak w Galicyi przez schizmę zyskuje się Moskali, tak w niemieckich prowincyach austryackich zaprzańcy wiary katolickiej stają się Prusakami.

Otóż wielka stąd między tymi ostatnimi trwoga, że nowy minister wyznań jest z przekonania katolikiem i nieprzyjacielem indyfferentyzmu, jak i ztąd, że pod względem wychowania publicznego nie wierzy, aby oświata tylko niemieckiem korytem płynęła.

Z premissów zatem, jakie znamy o nowych ministrach, możemy dobrze wróżyć o ich zamiarach. Powodzenie zaś nowego gabinetu nie zawisło wyłącznie od jego dobrych chęci, lecz nawet nie ze wszystkiem od zdolności jego członków, której dotąd nie mieli sposobności złożyć dowodów. W stosunkach tak trudnych jak dzisiejsze, potrzeba jeszcze zbiegu sprzyjających okoliczności, a nadto tego od ludzkiej woli niezależnego daru, który zowie się szczęściem, aby skołataną burzami i wewnętrznemi niesnaskami nawę państwa doprowadzić do przystani i uszkodzenia jej naprawić. Poprzedniemu gabinetowi nie sprzyjało szczęście, ale też cały niemal ciężar i cały obowiązek spoczywał na jednych barkach prezesa gabinetu. Nie podołał on dziełu i usunął się, przez samych nawet przeciwników szanowany, rzadki w dziejach Austryi przykład. Dziś żałują go i ci, co mu największe stawiali trudności. Oto bowiem co pisze jeden z jego najzaciętszych przeciwników: „Przejmuje nas uczucie, jakoby ministeryum Ireczka było dla nas karą za wszystkie krzywdy, którećmy w naszem niezadowoleniu wyrządzili ministerstwu Potockiego i jakoby Opatrzność chciała nam przypomnieć, że niemasz tak ciężkiej plagi, którejby jeszcze sroższe cierpienie niemogło przewyższyć.“

---

Gdy wstępuje na arenę nowy szermierz wspólnej a dobrej sprawy należy mu się braterskie przyjęcie. Ociągaliśmy się z tem słowem serdecznego powitania dla dwutygodnika wychodzącego we Lwowie pod nazwą *Przegląd Lwowski* chcąc z kilku zeszytów poznać wpierw jego siły, aby nie same życzenia ale już poniekąd ocenienie módz mu dla zachęty przesłać. Otóż szermierz przedstawia się dzielnie; pismo odznacza się ruchem, życiem, rozmaitością przedmiotów poruszanych, znać w nim wprawne pióra kierowane poglądami niezatrzymującemi się na powierzchni, ale owszem sięgającemi do dna rzeczy. Każdy szczupły poszyt *Przeglądu Lwowskiego* stanowi sam w sobie całość, bo z jednych zawsze wychodząc przekonań katolickich i tradycyjno-narodowych dotyka różnych sfer życia umysłowego i politycznego. *Przegląd Lwowski* nie nuży umysłu jednostajnością, jaką w pismach religijnej dążności znieść mogą tylko podzielający przekonania, przemówić on może skutecznie do umysłu nieutwierdzonego w zasadach katolickich, byle ten umysł nie był uprzedzonym i zwrócić zdoła uwagę na niejedno błędne mniemanie rozpowszechnione.

Niespodziewana ta pomoc, która sprawie katolickiej przybywa ze Lwowa, zkąd dotychczas w pismach codziennych rozchodziły się tylko napaści, obelgi, a nie rzadko bluźnierstwa niemające za sobą nawet teoryi dzisiejszych antireligijnych doktryn, bo nie sięgały one tak głęboko; wystarczało bowiem miotać się na powagę kościoła, jego dostojników, wymyślać na zakony i duchowieństwo przy każdej sposobności, skoro służące za wzór dziennikarstwo wiedeńskie tak czyni. Znać, że miarka się przebrała, że chwila duchowego zwrotu nadeszła dla stolicy nadpełtwiańskiej, że samo nadużycie złego posłużyło do wywołania powrotu do prawdy, skoro we Lwowie obok *Unii* powstaje pismo zbiorowe z katolicką dążnością.

Bolesławita może się naprawdę przerazić, on, co w zwykłym sobie elegijnym tonie rozwodził się w ostatnich „Rachunkach“ nad usilnością i organizacyą stronnictwa zwanego przezeń ultramontańskiem, mającem za sobą wpływy, środki i prawdziwe zdolności jak sam twierdzi.

Skoro go przestraszała *Unia* obok *Czasu*, przerazi go tem więcej *Przegląd lwowski* obok *Przeglądu polskiego*.

Otóż na uspokojenie Bolesławity i jego opinii zwolenników powiemy, że stronnictwu, które oni nazywają ultramontańskiem, a które jest ogółem katolików polskich mających pełną świadomość swojej wiary i tego do czego ona obowięzuje, właśnie brak zupełny ducha organizacyi i usilności. Tylko w skutek wielkiej apatyi katolików polskich mogła się tak rozszerzyć praca wroga kościołowi, nie mająca żadnych związków ani z duchową tradycyą narodu, ani z jego moralnemi interesami.

Nie duch to stronnictwa powołuje dziś do obrony zasad religijnych w narodzie, ale najgłębsze uczucie obowiązku wobec przeszłości i przyszłości narodowej, abyśmy z pierwszą nie zerwali łączących nas duchowych ogniw, a drugiej nie zepchnęli w przepaść materyalizmu. Poczucie tego obowiązku religijnego i narodowego zarazem budzi się na różnych punktach, im sromotniej wokoło nas cywilizacya europejska zapada w tę przepaść materyalizmu, im srószse znaki czasu pojawiają się na horyzoncie świata; zaczyna się po długiej apatyi budzić to poczucie, aby Polska wobec wypadków sąd dziejów przypominających, stanęła w tej szacie, jaką nieskalanie przez dziesięć wieków nosiła, w szacie katolickiej, a nie w płaszczu arlekińskim zszytym z skrawków judaizmu wiedeńskiego, ze strzępków panteizmu, wreszcie z tych łachmanów jakiejś religii patryotycznej wyrodzonej z poswatu mesyanizmu z niedowiarstwem, a która jest kłamem i wobec Boga i wobec ojczyzny.

To poczucie jest jedynym organizatorem stronnictwa zwanego ultramontańskiem przez Bolesławitę i jemu podobnych, ono wywołało konieczność pism ściśle katolickich zmuszonych walczyć z największemi trudnościami.

Jak nie duch stronnictwa ale uczucie religijne i tradycyjno-polskie wzbudza samodzielnie te objawy, tak też nie mają one za cel wywołania jakiejś walki religijnej. Poszanowanie cudzych wyznań i przekonań jest pierwszą cechą pism zwanych u nas ultramontańskiemi. Nie wydarzył się jeszcze wypadek, aby Izraelita lub innowierca był atakowany ze strony tych, których o nietolerancyę pomawiają, którzy według *Gazety narodowej* mają marzyć o powrocie do czasów świętej inkwizycyi. Jeśli jakie opinie są wystawione na nietolerancyę to właśnie opinie ściśle katolickie. Trudno też jest zadanie pism w tym kierunku, bo późno budzi się to poczucie obrony zasad wiary.

Kierunek ten nie może także wzbudzać obawy rozdwojenia między katolikami, bo kiedy nam mówią o ultramontanach polskich, to niechżeż nam wskażą tak zwanych katolików liberalnych w Polsce? Gdzie oni są, gdzie ich zasługi? We Francyi hr. Montalembert i cały zastęp znakomitości grupujących się koło niego i koło biskupa orleańskiego składał dowody gorliwości i prawdziwe zasługi dla sprawy kościoła, — miał on przeto prawo występować przeciwko kierunkowi Veuillota, a nawet stawiając do pewnego stopnia opozycyą samemu Rzymowi lub większości soborowej nie stawali po za kościołem, uchylając się zawsze przed ostatecznem postanowieniem Rzymu. Ale w Polsce gdzież mamy Montalembertów i Gratrych? Ogół narodu rozdziela się na tradycyjnie wierzących jak ojcowie wierzyli, na garstkę indyferentów i jeszcze szczuplejszą ale chałaśliwą garstkę wpływającą właśnie na prasę nieprzyjaciół katolicyzmu.

Walka ultramontanizmu z liberalnymi katolikami, lub galikanami nieprzyniosła złych owoców dla sprawy kościoła we Francyi. W Polsce jest ona niemożebną, bo nie ma ani jednego ani drugiego stronnictwa. Był tylko indyferentyzm katolików i gorliwość negacyjna niewierzących — tutaj rozdwojenie koniecznem, jakkolwiek niemiłem dla tych, którzy muszą zrucić maskę. Ci przeto zamaskowani na katolików nieprzyjaciele kościoła wznoszą krzyk wzorem Bolesławity na urojony ultramontanizm polski.

Walka z uprzedzeniem, złą wiarą i indyferentyzmem nie jest łatwą. Znając te trudności, znając obojętność z jednej strony, a zawziętość z drugiej, witamy nowego szermierza i życzymy *Przeglądowi lwowskiemu* wytrwania na obranej drodze, bo wychodząc w mieście dotychczas zarzucanem pismami tchnącemi jadem dla wszystkiego co katolickie, ważne oddać on może usługi kościołowi i narodowi.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 9 lutego.

(*E.*) Dla urozmaicenia życia naszego tak jednostajnego pod względem ruchu politycznego, urządziło wczoraj Towarzystwo narodowo-demokratyczne pod przewodnictwem Dr Smolki znowu walną pogadankę o rozmaitych kwestyach, jakoto o kwestyi emigracyi, o sprawie zamierzonego (?) oderwania Biały od Galicyi, wreszcie o postępowaniu delegacyi polskiej w Peszcie. Rozprawiano zaś nad temi kwestyami w ten sposób, jak gdyby ich załatwienie ostateczne jeszcze tylko uchwały Towarzystwa czekało.

Zanim jednak przystąpiono do porządku dziennego, postawił p. Czerwiński wniosek, który gdyby przez Towarzystwo był przyjęty, „przekształciłby w zupełności europejski system opodatkowania. Wnosił bowiem po prostu zniesienie stęplów i taks. Zważywszy — zważywszy — zważywszy; wnosi podpisany: aby podać petycyę do sejmu w celu poczynienia stosownych kroków do zniesienia ustawy o należytościach rządowych.“

Płacimy podatki, mówił p. Czerwiński, — na co? — na utrzymanie urzędów i urzędników, skoro więc już raz płacimy, za cóż tedy dajemy stępel na każde podanie, taksy za każdą czynność urzędową? To jest rażąca niesprawiedliwość! Przy każdéj sposobności musimy płacić stęple i taksy, a niedalekim jest już czas, w którym każdy obywatel, gdy na świat przyjdzie, będzie musiał być ostęplowany, bo inaczéj zrobią *befund!* (oklaski).

Wniosek ten przypadł bardzo do smaku. Jaka bowiem przyjemność zrobić do sądów i urzędów podania, pozwy, repliki itd., a wszystko na czystym papierze tylko bez stępla. Wprawdzie jeszcze pozostają podatki stałe, i lepiejby było w każdym razie, gdyby uchwałą Towarzystwa demokratycznego wszystkie podatki były zniesione; ale potrzeba się tymczasem zadowolnić zniesieniem stęplów!

To też wniosek ten na seryo odesłano do wydziału dla zbadania i sprawozdania.

Po przedsięwzięciu uzupełniających wyborów do wydziału, przystąpiono do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawy emigracyi. Postawiono w tej mierze następujące wnioski:

1) Towarzystwo narodowo-demokratyczne przystępuje do uchwały rady powiatowej bocheńskiej o ułatwieniu wychodźcom z zaboru moskiewskiego nabywania praw obywatelskich i poleca wydziałowi, ażeby w stosownej porze zwołał w tej sprawie zgromadzenie ludowe.

2) Towarzystwo narodowo-demokratyczne wypowiada przekonanie, iż jest obowiązkiem Rady miasta Lwowa przystąpić do uchwały Rady powiatowej bocheńskiej i wezwać wszystkie reprezentacye miejskie kraju do podobnego kroku.

Sprawozdawca p. Kisielewski mówił bardzo wiele pięknych choć już cokolwiek znanych rzeczy, jak mianowicie, iż w r. 1863 było powstanie, które się jednak nie udało, iż wielu musiało wyemigrować, że lepiej byłoby, gdyby mogli powrócić i zostać obywatelami kraju itd.

Mimochodem w toku mowy dowiedziała się również publiczność, że dawniej mowca, p. Kisielewski, bynajmniej nie był przejęty zasadami demokratycznemi, jakie wyznaje dziś, że dawniej zawsze podpisywał się: *Ritter von...* dziś zaś już tego nie czyni. W jakim zaś związku ta okoliczność pozostawała ze sprawą emigracyi, tego — przebaczcie waszemu sprawozdawcy — dopatrzeć nie mogłem i biorę winę na siebie. W końcu mowca doszedł do konkluzyi, że choć już za późno, ale zawsze jeszcze dość czasu, aby Towarzystwo tą sprawą się zajęło.

Skoro we wniosku nie obeszło się bez zgromadzenia ludowego, to przy dyskusyi nie mogło się obejść bez Jollesa, który zaproponował dodatek — aby nadto wezwać wszystkich obywateli „względem popierania emigracyi pod względem materyalnym.“

Z całego kraju sypią się datki dla naszych wychodźców. Obywatele nie czekali na uchwałę Towarzystwa w tej mierze, ale, jak świadczą długie spisy w dziennikach, pospieszyli, zanim Towarzystwo mogło powziąć odpowiednią uchwałę. Trzeba było więc choć niejako usankcyonować postępowanie kraju całego. Przyjęto więc i dodatek Jollesa.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa zamierzonego oderwania Biały od Galicyi:

W odpowiedzi na uchwały zgromadzeń niemieckich stronnictw politycznych, chcących nas obdarzyć odrębnem stanowiskiem za cenę oderwania od Galicyi Biały wraz z okręgiem, Towarzystwo narodowo-demokratyczne protestuje przeciw wszelkim zamiarom uszczuplenia obszaru polskiego.

P. Medweczky (Medwecki) motywował wniosek w mowie, która miała nieposlitą a w Towarzystwie demokratycznem rzadko tylko napotkać się dającą zaletę, iż była krótką i nie zawierała nic do rzeczy nienależącego.

P. Körber zapytuje, do jakiej prowincyi towarzystwa niemieckie zamyślają przyłączyć Białę. Gdy mu odpowiedziano, że chcą ją przyłączyć do Szląska rzekł, że nie jest to uszczupleniem obszaru polskiego, gdyż Szlązk jest również polskim. Dopiero, gdy mu powiedziano, że Biała ma być wciągniona do związku Cislitawii, podczas gdy Galicya ma otrzymać autonomię, zgadza się z wnioskiem.

P. Bruno Zamorski chce Niemcom oddać piękne za nadobne, i podobnie jak Niemcy od Galicyi chcą oderwać Białę, tak on radzi przyłączyć do Galicyi Szlązk.

W głosowaniu przyjęto wniosek Wydziału.

Piątą sprawą porządku dziennego jest omówienie postępowania polskiej delegacyi w Peszcie. Jakiś dobry duch jednak czuwał nad delegacyą, która byłaby kompletnie zmasakrowaną, gdyby wniosek wydziału przyjęto.

Sprawozdawcą był p. Jolles, który jako kuśnierz byłby niezawodnie delegacyi skórę wygarbował, gdyby wśród siarczystej jego mowy z ust przewodniczącego nie było zabrzmiało złowrogie: „nie ma kompletu! nie można powziąć uchwały, odraczam posiedzenie!“ I w istocie, znalazło się wielu takich, co woleli się wziąść do bifsztyka, aniżeli sądzić o czynnościach delegacyi, i cichaczem się z sali wynieśli. Tego razu więc jeszcze ocalała delegacya, ale p. Jolles jej nie daruje, choćby miał na to sam zwoływać zgromadzenie ludowe.

---

**Wiedeń** 9 lutego.

Jak dziś zapewniają, Rada państwa d. 20 lutego znowu rozpocznie przerwane obradami delegacyjnemi czynności. Ministeryum hr. Hohenwartha ciężką będzie musiało prowadzić walkę z obu Izbami Rady państwa. Niczem była opozycya centralistów przeciw gabinetowi hr. Potockiego wobec burzy, jaka od dwóch dni szaleje w dziennikach tutejszych przeciw ministerstwu hr. Hohenwartha. Przyjmując urzędników ministeryalnych i zachęcając ich do pracy, wspominał hr. Hohenwarth o tej opozycyi prasy i prosił, aby nie zważali na pociski dzienników, bo takowe tylko przeciw niemu i innym ministrom są wymierzone, urzędników zaś dotykać nie mogą. Pogłoski dotąd zupełnie bezzasadne o podróży Cesarza do Pragi do reszty odbierają zimną krew tutejszym dziennikom. Mówią, że hr. Hohenwarth nie lekceważy niechętnych sobie objawów opinii publicznej, że atoli ma nadzieję czynami rozbroić przeciwników. Tymczasem opozycya przeważnie z centralistów złożona, już zaczyna myśleć nad planem kampanii przeciw ministerstwu.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne zamierza postawić wniosek w Radzie państwa, aby gabinetowi hr. Hohenwarth odmówić prawa pobierania podatków. Jakim sposobem można odmówić ministerstwu podatków, którego jedynym dotąd czynem był akt amnestyi w najobszerniejszych granicach, tego pojąć nie możemy, bo przecież nie dla tego, że nazwiska dwóch ministrów się kończą przypadkiem na *nek* i *czek*. Odmówienie podatków jest wynikiem nieufności, a nieufność opiera się na czynach niezasługujących na pochwałę. Zła to więc będzie zabawka parlamentarna, dla błachych przyczyn odmówić podatków; musiałoby to za sobą pociągnąć rozwiązanie Izby. Bądź co bądź gabinet nowy będzie miał parlament przeciw sobie. Jak zaś parlamentarnie można rządzić bez parlamentu — trudno odgadnąć. Mówią, że teka ministra rolnictwa otwartą została dla Polaka i ze hr. Hohenwarth radby Polaka pozyskać dla gabinetu swego. To, co *Gazeta Wiedeńska* pisała o szczegółowo wypracowanym programie nowego ministerstwa, podobno nie ma być prostym frazesem. Program ma być do najdrobniejszych szczegółów wypracowanym i na wszelkie ewentualności obli-

---

## Część literacko-artystyczna.

# BOGIEM A PRAWDĄ.

**Powieść z ostatnich czasów.**

(Ciąg dalszy).

— Ach Ali! koniecznie ty go namów do nas! taka tłusta ryba, to gratka prawdziwa dla towarzystwa! Może złych środków używasz? Wszak wiesz, że my na każdego ptaszka mamy inne sidła? Lekkomyślnym prawimy o częstych ucztach, gdzie szlachetne wino płynie w cześć uczuć braterskich — kupcom i rzemieślnikom o rozległości stosunków naszych, które im odbyt podwoją — ciekawym, o tajemnicy świata, którą przechowuje wolnomularstwo — jednem słowem, mamy osobne środki na każde usposobienie, na każdy stan, na każdy rodzaj umysłu i na każde powołanie. [1]

— O wiem o tem! to też widząc, że głównem jego cierpieniem życia jest uczucie osamotnienia, biję zawsze w to jak miło mularzowi być obywatelem całego świata — jak nie ma prawie zakątka, w którymby się nie odnalazł, i nie spotkał natychmiast braci gotowych go przyjąć bez żadnego zalecenia, byleby tylko dał się im poznać przez umówione znaki i wyrazy. Wreszcie dla czegoby jeszcze powinno z nim pójść łatwiej jak z każdym innym, to, że niepotrzeba już odosabniać go ostrożną, mózolną pracą od rodziny, ani też wytępiać w nim zasad religijnych, bo jest sierotą bezżennym, i nie ma ani domu, ani wiary. [2]

— Co za szczęśliwe warunki! — krzyknęli słuchacze.

— Tak; ale się pojawiła temi czasy nieprzewidziana przeszkoda, która nam bardzo szyki popsuje, jeśli się nie mylę: Szczęsny zawarł znajomość z jednemi Paniami rodaczkami naszemi, z przeciwnego wprost obozu, a do najmłodszej z nich, na złość bardzo pięknej, tak lgnąć zaczyna, że boję się czy jej wpływ nie zniweczy całej mojej pracy.

— Zmiłuj się, przeszkadzajże mu, co siła!

— To też przeszkadzam — ośmiewam i zniechęcam Szczęsnego o ile mogę — ale to bieda, że nie ma najmniejszego pozoru, o którymby zaczepić radę zerwania z niemi; a choćby i był, wyznam wam przyjaciele, że dziś mój własny, osobisty interes na to nie pozwala, bo sam się muszę bawić w *amanta*, przez miłosną zemstę.

— Rozumiemy, rozumiemy — zbyt wiele byłoby żądać od ciebie takiej ofiary. Ale czy wiesz?... temu staremu Ruchy zachciało się naraz z mularza *towarzysza* wyjść na *majstra*.

— Doprawdy? loża uwzględni to żądanie?

— Zdaje się, bo i majstrowie jeszcze po większej części, o niczem nie wiedzą, tylko służą za figurantów w naszem społeczeństwie.

— Nie inaczej — cała masonerya, między nami mówiąc, jest dopiero „licho oświeconym przedpokojem“ prawdziwych towarzystw tajnych, tak jak się brat nasz Tygrysik trafnie wyraził 37 lat temu.

— Jedyny człowiek z tego Alego! to też czas ci przejść już z labiryntu wszelkich obrzędów, i Orientów pod proste zwierchnictwo „Wysokiej Wenty“ — Niech tam sobie głowy koronowane, i inne tym podobne lalki, które wywieszamy po lożach zewnętrznych jako „przepyszny szyld“, do żnęcania kupujących; niech oni tam sobie dla rozrywki wyprawiają komedyanckie ceremonie z fartuszkiem i kielnią — my zwawiej do roboty pójdziem — naszem hasłem jest jedno słowo krótkie ale węzłowate: Wypędzić Boga ze świata! bo słusznie brat Proudhon napisał o wolnem mularstwie, że ono jest „samem zaprzeczeniem żywiołu religijnego“ — Oto korzeń drzewa.

— A owocem — odparł Ali — śmierć książąt, bigotów i szlachty. — „Ci nieprzebłagani wrogowie „rodzeju ludzkiego powinni być *zgładzeni*, a dobra „ich przyznane tym, którzy przez swoje zdolności, „swoją naukę i cnotę *sami* mają moc i prawo „rządzenia drugimi. Przeciw tym nieprzyjaciołom „ludzkości ma się wszelkie prawo, i to z obowiązku. Tak, wszystko jest dozwolonem, aby ich wytępić: *gwałt i chytrość, ogień i żelazo, trucizna i* „*sztylet* — cel uświęca środek“. [3]

— Brawo! brawo! — zawołali Oreste i Gian — Marito w zachwycie — dojrzałyś już do nas.

— Więc czy nie wiecie kiedy będę mógł ostatecznie być wcielonym?

— Nie od nas to zależy, ale pewnie przejdziesz jeszcze przez ostatnie próby — czyś gotów na wszystko? bo wierzaj, że bywają straszne.

— O! ja się niczego nie boję — dobranoc wam przyjaciele.

---

[1] Le fr. Clavel, histoire pittoresque de la Francmaçonnerie, p. 1 d. 2.

[2] „L'essentiel est d' isoler l'homme de sa famille „et lui en faire perdre les moeurs. Il est assez disposé, par la pente de son caractère à fuir les soins du „ménage, à courir après de faciles plaisirs, et des „joies défendues. Il aime les longues causeries du ca„fé, l'oisiveté des spectacles. Entrainez le, soutenez le, don„nez lui une importance quelconque, apprenez lui discrète„ment à s'ennuyer de ses travaux journaliers, et par ce me„nage, après l'avoir séparé de sa femme et de ses en„fants, après lui avoir montré, combien sont pénibles „tous les devoirs, vous lui inculquez le désir d'une autre „existence. L'homme est né rebelle: attisez ce désir „de rébellion jusqu'à l'incendie, mais que l'incendie „n'éclate pas. C'est une préparation à la grande oeuvre „que vous allez commencer.

„Quand vous aurez insinué dans quelques ames le „dégout de la famille et de la religion (l'un va pres„que toujours à la suite de l'autre) laissez tomber „certains mots qui provoqueront le désir d'etre affilié „à la loge la plus voisine. Cette vanité du citadin, et „du bourgeois de s'infoedérer à la Franc-Maçonnerie „à quelque chose de si banal, et de si universel, que „je suis toujours en admiration devant la stupidité „humaine. Je m'etonne de ne pas voir le monde en„tier frapper à la porte de tous les Vénérables, et de„mander à ces messieurs l'honneur d'être l'un des „ouvriers choisis pour la reconstruction du temple de „Salomon. Le prestige de l'inconnu exerce sur les hom„mes une telle puissance, que l'on se prépare avec „tremblement aux fantasmagoriques épreuves de l'ini„tiation et du banquet fraternel.

„Se trouver membre d'une loge, se sentir en dehors „de sa femme et de ses enfants, appelé à garder un „secret qu'on ne vous confie jamais, est pour certaines „natures une volupté et une ambition“.

(Frère „Petit-Tigre, Lettre à la Vente Piémontaise, 18 Janvier 1822)“.

Ustęp ten wyjęty z papierów wolnomularskich, schwyconych przez policyę Leona XII.

[3] Wyjątek z dzieła brata Fichte: „*De la Maçonnerie allemande et universelle avertissement supplémentaire*. p. 45.

czonym. Jaki jest ów program, zobaczymy. Słysząc, że hr. Hohenwarth dziś ma wydać okólnik do wszystkich namiestników, w którym ma być położony nacisk na kierunek autonomiczny rządu.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Beusta mnożą się wprawdzie, ale żadnej nie mają podstawy. Nawet zwolennikom hr. Beusta pozostanie jego w urzędzie nie jest miłem, ponieważ wystąpienie z rządu kanclerz mógłby jeszcze bardziej podkopać gabinet hr. Hohenwartha w oczach opinii publicznej.

**Wiedeń** 9 lutego.

‡‡ Usposobienie Wiedeńczyków i w ogóle niemiecko-austryackiej ludności z powodu nominowania nowego gabinetu możecie sobie przedstawić z dzienników wiedeńskich, które ani gorzej ani więcej nie piszą nad to, co tutaj mówią. Z Niemcami po zwycięstwach ich ziomków we Francyi trudno teraz mówić; każdy z nich — nawet ten, który dotychczas przyjacielem Francuzów — czuje się przez nominacyę dwóch Czechów obrażonym w swem uczuciu narodowem i uciśnionym, w skutek tego robi oposycyę tak zacięcie i z taką śmiałością, na jaką nie byłby się zdobył przed wojną. I w tem właśnie leży całe niebezpieczeństwo z nominacyi ministerstwa Hohenwarta. Dozwalają Niemcom najspokojniej wzdychać do Prus, i odpychają ich od siebie, zamiast ich do siebie przyciągać. Jak powiedziałem, tylko w politycznych stosunkach Niemiec szukać należy przyczyny tej niesłychanie ostrej opozycyi ludności niemieckiej, i niemi tylko da się określić stanowisko, wobec jakiego znajdzie się nowy gabinet. Dla tego też śmiem twierdzić, iż rząd nowy jest niemożebnym. Parlament nie okaże się dla nowych ministrów przychylniejszym, niż dziennikarstwo i publiczność, a kwestyą jest czasu, czy Niemcy zezwolą im na dalszy pobór podatków.

Prócz udowodnionego faktu, że zupełnie nieznanych ludzi powołano do rządu, sam sposób powoływania był niekonstytucyjnym. Najwyższa zasada rządu konstytucyjnego jest, aby ministerstwo było parlamentarne, a w skutek tego nietylko jest zwyczajem, ale obowiązkiem układać się z deputowanymi o utworzyć się mającym gabinecie. Ten rozumny [illegible] — jedynie dobry — pominięto przy [illegible] najzupełniej. Po ministerstwie hr. Potockiego, złożonem w większej części z mężów parlamentarnych, nastąpiło ministerstwo złożone z urzędników [illegible]. Te też niepodobną jest prawie rzeczą, aby mógł się długo utrzymać, skoro z żadnej strony nie znajdzie poparcia. Nawet Czesi nie będą wspierali nowego rządu, gdyż nie dowierzają [illegible] w służbie rządowej, a wychowanym w szkole Bacha, a już dzisiaj Młodoczesi przysięgają, że na podstawie obecnej konstytucyi zasiadać nie będą. Tak niechętnie [illegible] jeszcze żadnego rządu wszystkie stronnictwa. Choćby mężowie ci najlepszemi ożywieni byli chęciami, nie można im jednak [illegible]. Każdy ich krok fałszywie będzie tłumaczony, a w skutek tego rządzenie utrudnione.

**Peszt** 7 lutego.

(W.) Zgoda pomiędzy obu delegacyami nastąpiła co do budżetu wspólnego. Obeszło się bez wspólnego głosowania. Względy w rozprawach nad [illegible] politycznemi przeważyły, przystąpiono do propozycyi komisyi ugodowej, a raczej, prawie że do uchwał delegacyi austryackiej. Bez burzy się nie obeszło. W gwałtownych przymówkach ministrowi wojny, komisyi ugodowej i całemu [illegible] rozmaitszem [illegible] Irányi, Bano, Ernuszt, Eber [illegible] koniec końców poddano się konieczności. Jutro już zapewne odbędzie się ostatnie posiedzenie, gdzie zostanie ogłoszona sankcya uchwał delegacyi o budżet zaś wspólny na rok 1871 podzielony według proporcyi kwot na Węgry i Austryę przejdzie do obu budżetów państwowych.

Konstytucyjny epizod wspólnego życia monarchii odbył się nie przyniosłszy żadnych doniosłych rezultatów ani w polityce zagranicznéj ani w organizacyi wojskowéj. Nikt nie zaprzeczy, że obecne rezultata faktyczne dałyby się osięgnąć z trudem bez porównania mniejszym i mniéj sprawiającym kłopotu rozwojowi wewnętrznemu obu połów monarchii. Dla tego też istotnie zadowolnioną, nie, także nie zadowolnioną, lecz złośliwie uradowaną jest tylko lewica węgierska. Dziś ona już ogłasza, że okazało się o ile która połowa monarchii chce pamiętać o swojem bezpieczeństwie, przyznaje słuszność delegacyi austryackiéj, że nie chce nic więcéj robić dla wspólnego dobra, jak tyle co sama dla siebie uznaje za pożyteczne. Udając wreszcie wspaniałomyśną, twierdzi dziś lewica, że Węgry nie potrzebują, aby to, co jest potrzebnem dla ich bezpieczeństwa i rozwoju Honwedów, było pokrywane z budżetu wspólnego i kończy swoje reflexye tem, że odtąd bezpieczeństwo kraju polegać musi na rozowoju obrony krajowéj, armia zaś wspólna jest tylko dodatkiem.

Prawica która dotąd nie zapatruje się na armię wspólną jako na uciążliwy dodatek, lecz jako na główną siłę monarchii, próbowała się zapewnić jeszcze na wczorajszem posiedzeniu delegacyi, że obecnie wykreślone pozycye zostaną przez ministra przedstawionemi najbliższym delegacyom, jak naprzykład fortyfikacye Preszowa. Jeśli zaś od wymagania takich przyrzeczeń odstąpiono, uzyskano przecież od komisarza rządowego zobowiązanie, że wszystkie pułki zostaną już przeniesione z pewnością w pobliże ich okręgów rekrutacyjnych, organizacya zaś dywizyj terytoryalnych zostanie rozpoczętą przynajmniéj odpowiednio do przyznanych funduszów, przed zebraniem się nowych delegacyj.

Aby zakończyć sprawę budżetu wspólnego i obecnych delegacyi, wypada mi dodać jeszcze, że burza wisząca nad konsorcyum Śkenego [illegible] minęła dość szczęśliwie dla tego konsorcyum, gdyż [illegible] nad wnioskami członków delegacyi delegacya przeszła do porządku dziennego. Naturalnie, że tak minister jak i konsorcyum wiedzą dobrze co trzymać o tym porządku dziennym.

Zaledwie że zwłoki ministra Eötvösa zamknięto w grobie, a nad miastem i w kraju powiewają jeszcze chorągwie żałobne, cała prasa codzienna zajmuje się już kwestyą następstwa po nim w ministerium oświaty i wyznań. Mnóstwo nazwisk wymieniono, lecz przedstawiają one po największej części albo ludzkie domysły albo [illegible] życzenia [illegible] kandydaturami. Łatwo pojąć, że prezes [illegible] i jego członkowie nie decydują [illegible] na wybór nowego kolegi. Znaleźć człowieka, [illegible]

Z mnóstwa wymienionych nazwisk trzy szczególniej zwracają na siebie uwagę, hr. Ferdynanda Zichy, Antoniego Csengery i biskupa Horvatha, słynnego historyka Węgier i ministra tegoż departamentu w 1849 r. [illegible] a każda z tych trzech osobistości znakomitych w świecie politycznym węgierskim odpowiada wszystkim wymaganiom [illegible] rząd [illegible] powtarzane w tych dniach nazwisko Bar. Orczy [illegible] — [illegible] wyścigi, a przez [illegible]

**Wiedeń** 9 lutego. Dziennikarstwo wszystkich krajów koronnych monarchii austryackiej zajmuje się teraz oczywiście nowem ministerstwem. Jakie stanowisko zajęły dzienniki wiedeńskie w tej sprawie, wiadomo czytelnikom z listów korespondenta naszego wiedeńskiego, któremy wczoraj i onegdaj zamieścili; nie od rzeczy jednak będzie zestawić także zapatrywania dzienników w innych krajach austryackich. Zaczniemy dzisiaj od dzienników węgierskich. Nominacya nowego ministerstwa sprawiła w Peszcie, o ile widać z dzienników, ogromne zdziwienie, nikt się bowiem nie spodziewał, że utworzenie nowego gabinetu tak bliskie i że z tak nieznanych złożone zostanie osobistości. W tem też zgadzają się zapatrywania wszystkich dzienników węgierskich, nie wyjmując nawet najlepiej informowanych i półurzędowych. Ochłonąwszy, że tak powiemy, z pierwszego wrażenia, dzienniki te zaczęły rozwijać bliżej swe zapatrywania, a większa ich część wystąpiła stanowczo nieprzychylnie przeciw nowemu gabinetowi.

*Pesti Naplo*, organ większości i bezwarunkowo przychylny rządowi, pisze: Ministerstwo nowe wywoła w Austryi pod wielu względami wrażenie nieprzychylne, z naszej strony zaś dodać musimy, że wcale wrażenie to nie będzie lepszem, jakie lista „nieznanych“ wywrze na sfery polityczne w Węgrzech. Kiedy owo stronnictwo, które miało pewne prawo do dziedzictwa ministerstwa Potockiego, tak w czasie, kiedy było u steru, jako też i później tak się zachowało, jakby bądź co bądź pragnęło się zrobić niemożebnem, wtedy ministerstwo urzędnicze bez wyraźnego charakteru, ministerstwo przejściowe byłoby pod każdym względem odpowiedniem okolicznościom. Głównem złem jest to, że z nowych ministrów jest, że występują z programem mającym pozór, jakby się rząd ten długiego spodziewał życia. Skromności, cnoty, zaparcia się siebie, zdaje się, że rząd ten nie zna. Program jego jest zanadto stanowczy i kategoryczny, a może nieco za lekkomyślny. Tak nie przemawiają mężowie zastępujący [illegible], gdzie logiki brakuje. Przypatrzywszy się jednak bliżej programowi, tym przeczącym twierdzeniom i twierdzącym przeczeniom, nic tam innego nie znajdziemy jak program rządu, który ustąpił. Zazdrościć tylko możemy tej optymistycznej dobrej woli nieświadomości rządu, jeśli sądzi, że się mu powiedzie zadowolić Niemców w swych oczekiwaniach zawiedzionych, pogodzić żądania Polaków z [illegible] Czechów, że zjedna Czechów dla konstytucyi. Ponieważ ministerstwo Hohenwarta przez tego przyszło do skutku bez wpływu dotychczas rozstrzygających sfer, [illegible] jakby [illegible] nas, to już samo przez się [illegible] kiem niepodobieństw.

*Reforma* oświadcza, że nowa lista ministrów sympatyi jej wcale nie posiada, lecz czekać będzie na czyny nowych mężów. Pocieszającym to tylko jest dla *Reformy*, że [illegible] kanclerstwem hr. Andrassego, że cała ta sprawa przyszła do skutku bez wmieszania się hr. Beusta. Uważa ona to za wskazówkę, że wkrótce ustąpi kanclerz państwa, w którego miejsce stanie [illegible]. W końcu szydzi *Reforma* z prusakofilów wiedeńskich, którzy teraz mają co chcieli — bismarkizm w „nie złomnym charakterze“ hr. Hohenwarta.

Z dzienników opozycyjnych objawiły swoje zdanie dotychczas *Hon* i *Neuer Lloyd*. Pierwszy wyraża się jeszcze bardzo względnie; chce bowiem wyczekiwać pierwej czynów gabinetu nowego, którego program wcale nie wzbudza zaufania. Jedno tylko można w nim pochwalić, że rząd ten nie chce, jak dawniejsze ministerstwo, pozostać przy programie, lecz sam chce dać inicyatywę. Nazywa go tak strasznie ciemnym, że trzeba nietylko pozbyć się naturalnej niechęci z niesmaku tego stylu kurialnego, ale także logicznego myślenia, aby go choć w części pojąć.

Wreszcie *Pester Lloyd*, który niesłychaną nieufność ofiaruje nowemu gabinetowi, i nie wątpi, że kierunek jego będzie klerykalno-federalistyczny, zapatruje się dzisiaj na tę sprawę właściwie ze strony humorystycznej, podnosząc między innemi, że ministerstwo nowe jednę przynosi z sobą zaletę, tj., że w Przedlitawii nie sprawi wrażenia przykrego, lecz najprawdopodobniej wesołe.

— *Tagespresse* z źródła, jak pisze pewnego, dowiaduje się, że pogłoska o podaniu się hr. Beusta do dymisyi, polega na kombinacyi, ale nie na fakcie, gdyż w kołach bliższych kanclerstwa panowało onegdaj wielkie rozstrojenie, z którego można było wyprowadzić podobne wnioski. Hr. Beust nominacyą nowego ministerstwa tak samo był przerażony, jak wszyscy, i widział w tem, że rokowano w tajemnicy przed nim, wskazówkę, iż utracił zaufanie monarchy. Dlatego nie ociągał się, i objawił to zaraz Cesarzowi, który go jednak uspokoił i zapewnił, że zrobił to jedynie z przyczyny, iż przykłada do tego pewną wagę, aby stanowisko kanclerza wolnem zrobić od zarzutu mieszania się do spraw przedlitawskich.

— Hr. Hohenwartowi przedstawiali się wczoraj najprzód urzędnicy prezydyum ministerstwa, a następnie urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych.

## Teatr wojny.

Rozejm który w różnych punktach teatru wojennego wszedł w życie, nie objął dotąd według zastrzeżenia konwencyi departamentów Côte d'Or, Doubs i Jura, jakoteż twierdz Belfortu i Bitsch. Wykluczenie to spowodowane było charakterem, jaki wobec napierających sił jenerała Manteuffla przybrała sytuacya francuskiéj armii wschodniéj, któréj smutnem rozwiązaniem było przejście do Szwajcaryi. Dziś nic nie stoi na przeszkodzie wytknięciu linii demarkacyjnéj w obu departamentach Franche Comté w kierunku wschodnim aż do granicy szwajcarskiéj, tem bardziéj, że jak doniósł telegram, dwie wysunięte warownie Belfortu w d. 8 b. m. przez oblegających zdobyte zostały, co zapewne nie długo czekać każe na upadek téj twierdzy. Departament Côte d'Or wykluczony był w konwencyi od rozejmu, póki w nim poruszał się korpus partyzancki Garibaldego, który nie będąc rozbrojonym, mógł w każdéj chwili wejść w starcie z siłami pruskiemi. Lecz Garibaldi znajduje się obecnie również w pełnym odwrocie i dawno przekroczył promień areny wojennéj, z tego powodu ów wyjątek z rozejmu sam przez się upada.

Nie będzie zbytecznem spojrzeć jeszcze wstecz na ostatnie walki, które między Doubs i granicą szwajcarską poprzedziły ruchy jenerała Manteuffla. Gdy tenże przybył do Chatillon dla objęcia dowództwa, planem jego było według *Kreuz Ztg* rzucić się całą siłą na Garibaldego pod Dijon. Przykre jednak położenie, w jakim się Werder znajdował, skłoniło go do natychmiastowego natarcia na Bourbakiego. Usiłował on szybkiemi marszami przyjść w pomoc zagrożonemu korpusowi Werdera i uderzył na linię Vesoul—Dijon przeciw Gray nad Saoną. Ostra zima i nieprzebyte drogi stawały temu pochodowi na zawadzie. Korpusy 7my i 2gi musiały przeto obejść twierdzę Langres i przeciskać się między dwa stanowiska nieprzyjacielskie, dla pokonania całej armii w nizinach Saony. Wyprawa powiodła się, i w chwili, gdy Bourbaki po raz trzeci nadaremnie się kusił żywy mur pod Belfortem przełamać, dotarły przednie straże Manteuffla do Gray i linii Saony. Czas był dla Bourbakiego myśleć o odwrocie. Odstąpił on wprawdzie od kroków zaczepnych przeciw Werderowi, lecz pozostał niezdecydowany co ma uczynić, w pobliżu Besançon. Mówią, że Gambetta, który nie chciał zrzec się planu, skłonił go do wytrwania obietnicą przesłania posiłków, aby mu umożebnić przebicie się dla dania odsieczy Belfortowi i zagrożenia liniom komunikacyjnym w Alzacyi i Lotaryngii. Równocześnie nastąpił ruch kopursu pomorskiego. Podczas gdy część jego, to jest brygada Hanna v. Weyhern po wyruszeniu ze stanowisk swych pod Paryżem przez Auxerre, Avalon, w południowym kierunku na Dijon maszerowała, obszedł główny korpus miasto to od północy, poczem wsuwając się zwrotem wprawo między korpusy Bourbakiego i Garibaldego, maszerował przez Gray, Pesmes, Dôle, i zwrócił się ztamtąd w kierunku Pontarlier ku granicy szwajcarskiej, aby korpusowi Bourbakiego wspólnie z 7 korpusem pruskim zastąpić drogę ku południowi. Po kilku małych utarczkach powiodło się 7ej brygadzie (du Irossel) dogonić nieprzyjaciela pod Frosne, gdzie mu zabrała 2.000 jeńców a i zdobył 2 orły.

Korespondent do *Schles. Ztg.* rozbiera strategicznie ruchy armii Bourbakiego zanim nastąpiło wkroczenie jej do Szwajcaryi i mniej może słusznie, gdyż nie uwzględnia okoliczności, nazywa krok ten hańbiącym honor francuski. Otò co w tej mierze mówi:

Z czysto wojskowego stanowiska los, jaki spotkał francuską armię wschodnią, uważać należy tak pod względem honoru, jak i pod względem strategicznym jej prowadzenia za jeszcze cięższą klęskę, niż katastrofy, jakich doznały armie cesarskie. Jak nieenergicznie i niepewno wykonał Bourbaki już w połowie grudnia na wielką skalę zamierzoną dywersyą przeciwko Belfortowi, jużeśmy to w dawniejszych artykułach wykazali. Kiedy rzeczywiście przystąpił do rozpoczęcia kroków zaczepnych, już było za późno, ażeby jaki donośny strategiczny skutek osiągnąć. Nawet gdyby Bourbaki pod Belfortem był zwyciężył, oblężenie tej fortecy tymczasowo zniósł i nasze działa pozycyjne zdobył, uniemożebniłyby mu strategiczne wyzyskanie zwycięztwa wkrótce do akcyi przystępujące pruskie korpusy armii i zadałyby zawsze w Alzacyi armii jego stanowczą klęskę. Jeszcze gorsze było dalsze prowadzenie całego przedsięwzięcia, błąd spotyka się na błędzie. Pobity pod Monbéliard i równocześnie zagrożony na lewem skrzydle przez 7 korpus armii pruskiej, powinien był wódz francuski bez straty czasu tak daleko się cofnąć na wielkim trakcie do Besançon, ażeby tyły jego i lewe skrzydło zabezpieczone były od wszelkiego obejścia; do wykonania tego było czasu aż za wiele, tak iż ruch ten bynajmniej nie potrzeba było wykonywać w marszach forsownych. Gambetta jednakże hołdował innym strategicznym zasadom. Kazał ruszyć posiłkom i nakazał Bourbakiemu na północ od Besançon się zatrzymać. Ten usłuchał rozkazu i dopiero, kiedy już wojska niemieckie na jego tyłach się pokazywały, pomyślał o odwrocie. Jeszcze i teraz energiczne postanowienie wystarczyłoby do usunięcia niebezpieczeństwa. Silne oddziały na jego tyłach się pokazujące, nie mogły być w żaden sposób te, które pod St. Vit, na południowy-zachód od Besançon dnia 26 z. m. przeszły przez Doubs, a armia 80-tysięczna, jaką miał Bourbaki pod ręką, bez wątpienia byłaby wystarczyła do przełamania ich i do otwarcia sobie linii odwrotu na Besançon i Arbois do Lyonu. Zamiast atoli w tym kierunku operować, szukał, jak się zdaje, francuski jenerał zbawienia swego w tem, że opuścił południowo-zachodni trakt i zwrócił się od Besançon ku południowemu-wschodowi na Pontarlier, spodziewając się, że tu wzdłuż granicy szwajcarskiej zdoła dojść do południowej Francyi. I ten ruch, jak się zdaje, wachająco wykonany został, gdyż w razie przeciwnym zapewneby nie było możliwem, ażeby pod Pontarlier ubiedz go miały większe oddziały wojsk niemieckich.

Tyle pod względem strategicznym, o ile to z niewielu dotąd znanych wzmianek rozpoznać było można. Honor podobnego prowadzenia wojsk dzieli Gambetta z Bourbakim i jego następcą.

Lecz nawet i położenie strategiczne, w jakie wprowadzoną została armia Bourbakiego nad granicą nie usprawiedliwia jeszcze bynajmniej haniebnego czynu przekroczenia granicy. Położenie to było znacznie innem jak pod Sedanem, gdzie wojska cesarskie z znacznie liczniejszem wojskiem przez trzy dni dzielnie się biły, zanim zaproponować im było można złożenie broni. Bourbaki miał, podług telegramu z Berna nadesłanego, w chwili przejścia granicy okrągłe 80 tysięcy żołnierza do bezpośredniego rozporządzenia. Gdyby zatem naprzeciwko niego stanęła nawet cała armia Manteuffla wraz z korpusem Werdera, zaledwieby mu była co do liczby wyrównała a więc podług praw o honorze wojskowym powinna była armia francuska przyjąć bitwę. Tymczasem podobna równowaga sił wcale jest nieprawdopodobną, przyjąć raczej należy, że najwyżej 50 tysięcy niemieckich wojsk znajdowało się pod ręką, któreby w walce udział wziąć mogły, gdyby Francuzi byli się chcieli przebić ku południowi. Prócz tego o ścisłem obejściu, jak to było pod Sedanem wskutek trzechdniowych manewrów i walk, z pewnością tu nie było mowy, pominąwszy zupełnie już to, że nawet podobne osaczenie usprawiedlićby mogło kapitulacyą lub przejście na ziemię neutralną wtedy tylko, gdyby go dokonała znacznie przewyższająca siła. Wypadek, który zaszedł obecnie nad granicą szwajcarską, uważany zatem być musi za hańbę dla oręża francuskiego i może być jedynie porównany z odwrotem z pod Rossbach.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 lutego. Tutejszy profesor gimnazyum p. Stanisław Siedlecki donosi nam, że ś. p. Aleksander Egierski, pensyonowany adjunkt starostwa powiatowego, zmarły w Andrychowie d. 29 stycznia b. r. przeznaczył ostatnią swą wolą fundusz 18,000 złr. w gal. oblig. indem. oraz listach zast. Tow. gal. kred. na cztery stypendya dla kształcącej się w publicznych zakładach młodzieży mniej zamożnych rodziców. Pierwszeństwo jednak będą mieli uczniowie imienia Egierskich i potomstwo Wojciecha Siedleckiego i Katarzyny z Popielów. Spodziewamy, się że Wydział krajowy jak najspieszniej po otrzymaniu funduszu, rozdawnictwem tych stypendyów zająć się zechce.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłała nam dziś księżna z Caraman Chimay Marcelowa Czartoryska złożone u niej 116 złr.

— Na pomoc chwilową rodzinie po jenerale hr. Hauke-Bossaku złożył nam hr. Edmund Krasicki z Leska 10 złr.; razem z ostatnią listą (107 złr. 2 ruble) 117 złr. 2 ruble srebrem.

— Pod dniem 1ym lutego donieśliśmy na tem miejscu, że z listu odebranego dowiadujemy się o smutnem położeniu jenerałowej Hauke z dziećmi, zamieszkałej w Carouge pod Genewą. W tym jeszcze dniu zapisaliśmy pierwsze dary na wsparcie tej rodziny przeznaczone, i cieszyło nas, że jak donieśliśmy d. 3 b. m., już można było przesłać dla niej na ręce hr. Władysława Platera 500 fr. Dotychczas datki na ten cel u nas złożone wyniosły złr. 393, rubli 3, cwancygier 1.

Dzisiejszy *Kraj* zamieszcza w tym samym celu odezwę *Tygodnia* do składek, wzywając inne pisma o jej powtórzenie i pomoc w zbieraniu składek. Powyższa wzmianka świadczy, że wziąwszy przed 10 dniami inicyatywę, uprzedziliśmy to wezwanie, a skutecznie.

— Zapowiedziany na jutro benefis p. Ekerowej odłożony został na później. Jutro w sobotę przedstawioną będzie komedya w 5 aktach przez Aleksandra Dumasa: (syna) *Przyjaciel kobiet.*

— Z powodu skarg dzienników berlińskich na utrudnienia przesyłek towarowych na kolei galicyjskiej, naczelny inspektor kolei żelaznych w Austryi wysłał do Lwowa p. Loewenfelda komisarza kolei galicyjskich, dla sprawdzenia słuszności tych zażaleń. Z tego się pokazuje, że najniewątpliwsza droga z Galicyi do Wiednia prowadzi na Berlin, i że chcąc uzyskać w kraju naszym ulepszenia, trzeba się u Prusaków skarżyć. Gdyby to Prusacy chcieli pomyśleć o skróceniu jazdy na kolei żelaznej ze Szczakowy do Krakowa, którą wyścignie lada wózek chłopski; gdyby się u Prusaków skarżyć, iż wagony na kolejach żelaznych w Galicyi nie są ogrzewane, że trzeba aż na 4 a wieczór na 5 godzin przed odejściem pociągu oddawać na pocztę przesyłki, że ze skrzynek listowych w Krakowie wydobywane są listy o pół godziny wcześniej, niż napisy na nich wskazują — możeby zesłano jakiego urzędnika dla sprawdzenia tych a nawet wielu innych skarg i uczyniono im zadosyć. Ale że skarżą się tylko Polacy a nie Prusacy, przeto skutku nie ma.

— **Tarnobrzeg** 6go lutego.

W okolicy Tarnobrzega na wielki rozmiar odbywają się łowy, urządzane z nadzwyczajną zuchwałością przez włościan trudniących się kradzieżą zwierzyny.

Okolica tutejsza posiada dość znaczny zastęp takich opryszków, którzy łącząc się w bandę dochodzącą często do 30 głów i więcej, z bronią w ręku przeciągają okoliczne knieje, urządzają polowania z pogonką, i szydzą tak z ustaw karnych jak ze straży leśnej i do tej jak do zwierza strzelają bez skrupułu. W ostatnich trzech latach poległo pięciu leśnych od strzałów takich myśliwych. Wobec tych wypadków, ktokolwiek ze straży leśnej spotka się w tutejszej okolicy z takim opryszkiem w kniei, albo chroni się i uchodzi, albo zastawiając się § 2 *lit. g.* ustawy karnej, używa broni dla obrony zagrożonego życia.

Otóż d. 30 stycznia znaleziono w lasach do Mokrzyszowa należących zwłoki jednego z takich złodziei zwierzyny. Adjunkt sądowy dla zbadania istoty czynu na miejsce wysłany, rozwinął wielką energię dla wyśledzenia sprawcy, i kazał aresztować pięciu ludzi należących do służby leśnej majątku Mokrzyszowskiego, mianowicie

---

Przyczyną tak nagłego urwania rozmowy było ukazanie się Irmy Ruchy, któréj drobną, zwinną postać dostrzegł Ali z daleka między przechodniami. Pobiegł i zaczął ją durzyć po swojemu, w czasie gdy biedna matka, boczkiem spoglądając, udawała że rozumie o co idzie, i zarumieniona, nienajzręczniej uśmiechnięta nadrabiała jak mogła skąpym swoim zapasem wokabuł francuskich — (bo Ali umyślnie tym językiem zawsze mówił do jej córki, wiedząc że ona nim nie włada.)

Wtem przesunęły się koło nich panie Wiśniowieckie: Jadwisi niezmiernie było do twarzy w kapelusiku o brzegach wywiniętych w kształcie łódki, i wielkim burnusie w pasy czerwonem suknem podszytym. Od niechcenia zawinęła sobie była jedną połę po za ramię, a wietrzyk figlował z piórem na kapeluszu i z pierścieniami jej włosów, żywszą jeszcze różaną barwą malując różane już i tak jagody. Ali na jej widok pożegnał coprędzej Węgierki, bo łatwo pojmiemy, że nie koniecznie sobie życzył zdradzić się przed nią z tym stosunkiem, i powitał ją najsłodziej uśmiechnięty. Hoża Ukrainka nasza ani się domyśliła tych wszystkich zabiegów, ale dostrzegła je natomiast Irma i z bystrością kochanki przeczuła grożące niebezpieczeństwo.

— Mamo! pod jakim bądź pozorem musimy się zapoznać koniecznie z temi Paniami — zawołała.

*Nieszczęsny Szczęsny* tymczasem, w najlepsze wciąż z Blaasem rozprawiał o Weronezym i o Tintorecie, nie podjrzywając bynajmniej jakie spiski przeciw niemu knowano.

### ROZDZIAŁ V.

*W prawo i w lewo.*

— Gdzie przepędzasz dzisiaj wieczór? — zapytał Ali Szczęsnego w śliczny dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny.

U Pań Wiśniowieckich.

— I ja także — więc pójdźmy razem. Tylko o to chodzi, żebyśmy się zeszli o naznaczonej godzinie.

— Dobrze. O 8mej będę już tutaj czekał na ciebie.

— Jeżeli się nie zasiedzisz jak zwykle w Akademii, albo gdzie u jakiego antykwaryusza.

— A ty w kawiarni....

— Dobrze, dobrze. Nie dogadujmy już sobie; wieczorem pokaże się, który z nas będzie punktualniejszym.

Zaledwie o 8mej zagrzmiała na Lido armata sygnałem dla marynarzy, wypadł Szczęsny jak z procy, z czytelni Münsterowskiej, na placu Śgo Marka, i pobiegł do domu. Nie zastawszy tam jeszcze Alego, (z czego się bardzo ucieszył), zaczął przeglądać od niechcenia dziennik, ażeby sobie czas skrócić. Zrazu tylko telegraficzne depesze przeczytał — potem przeżuł część artystyczno-literacką, a wreszcie i do artykułu wstępnego wziął się z wielkich nudów. Ale i ten pokonany został, a Bohdana jak nie było, tak nie było widać.

— A idźże sobie już sam bałamucie! — zawołał naówczas Szczęsny, przekonawszy się na zegarku, że 9ta dochodziła — dłużej już czekać nie sposób.

I sam zakołatał do mieszkania pani Cezaryny. Zastał tam kilka osób: między innemi szwedzką rodzinę, która była tak grzecznie na prośby jego odstąpiła mieszkania, i starego Anglika z table d'hôte. — Rozmowa okraszona rozumem pani Cezaryny, a dowcipną wesołością Jadwisi, toczyła się żwawo, ale o przedmiotach raczej potocznych; więc Szczęsny, który takiego rodzaju pogadanki nie lubił, trzymał się na uboczu, i tylko od czasu do czasu patrzył na Terenię.

Ta widocznie zdanie jego podzielająca, a przytem zmęczona, o ile znać było po obwisłych rzęsach, skorzystała ze sposobnej chwili, ażeby pójść sobie usiąść przy oknie, otwartym jeszcze dotychczas dla wyjątkowo łagodnej pory. Otulona białą narzutką wychyliła się nieco po za marmurowe słupki, tworzące rodzaj balkonu, a odblask wieńca latarni podwojonego w zwierciadle laguny, i białe światło księżyca zgodnie srebrnozłotą aureolą ją opromieniło.

Oczy jej miały teraz bardziej, niżli kiedykolwiek, jakiś oderwany, extatyczny odcień, jakgdyby sięgały daleko dalej po za otaczające je przedmioty.— Uderzony tem Szczęsny i pociągniony zarazem pewnym tajemnym urokiem, przybliżył się do niej.

— Czy można przerwać marzenie Pani?

— A czy wolno spytać o czem?“

Terenia zwróciła ku niemu wzrok prosty, jak u dzieciątka, chociaż wymowny wszystkiemi pięknościami nieba, i rzekła zwolna:

— O Bogu.

— O Bogu? — zawołał zdziwiony Szczęsny: — jakże można myśleć o Nim?

— A jakże można *nie myśleć?* — odparła dziewczynka jeszcze bardziej zadziwiona — czyż nam o Nim wszystko i wszędzie i zawsze nie mówi, nie woła? wszakże tyle tylko świat ten żywy, ile Nim oddycha, i o tyle piękny, o ile Nim zdobny! Czyżbym potrafiła teraz naprzykład patrzyć na tę prześliczną Wenecyę, i nie dojrzeć w niej Jego, kiedy cała przyroda jakoby księgą zapisaną Bogiem od pierwszej do ostatniej zgłoski? O doprawdy! wolałabym wcale nie istnieć, niż gdybym istniejąc nie miała istnieć dla Niego jedynie!

Mówiła z takim zapałem, jakiego u niej Szczęsny jeszcze nigdy nie był dostrzegł, tak, że zbity z toru, nie wiedział zrazu, co ma odpowiedzieć — aż wreszcie rzekł:

— Nic a nic Pani nie rozumiem.

— Nie podobna! czyż może być coś prostszego?

— Jak dla kogo — Bo co dla mnie, wyznam szczerze, to brahmaniczne medytacye całkiem niedostępne.

— Jakto? Czyżby i Pan miał nie wierzyć? — zawołała Terenia, spoglądając na Szczęsnego nie już z przerażonem oburzeniem, z jakiem Jadwisia podobne pytanie zadała Alemu, ale z głęboką, przenikającą aż do dna boleścią.

— W Boga wierzę! — odparł Szczęsny, wysilając się na żartobliwy ton głosu, — ale nie w 555 artykułów i artykulików. w które wierzą Panie.

— O! zatem Pan nie wierzy wcale! bo uznając Boga, trzeba z konieczności uznawać i to, co on objawił — inaczej nie zna się Go, nie kocha, a Jego nie znać i nie kochać!... Panie Szczęsny....— tu głosu jej brakło.

Tknięty tak ognistem przejęciem się Tereni, młodzian sam spoważniał.

— Że jest Bóg na niebie, i wielki i mądry, o tem ani wątpię — ale właśnie dla tego, że wielki i mądry, ma On co innego do czynienia, jak wchodzić w osobisty stosunek z każdym atomkiem społeczeństwa; przyroda Jego a moja, to dwie ostateczności....

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dwóch leśnych, dwóch dozorców rowów (lubo ci broni nie noszą) i syna leśniczego, młodzieńca przyzwoitego i dobrze wychowanego. Aresztowanych okuto i w kajdanach odstawiono do Tarnobrzega.

Wiemy, że ustawy nakazują aresztować ludzi o zbrodnię poszlakowanych, ale warunki wskazujące doraźne przyaresztowanie zastrzegają przedewszystkiem, aby przeciw aresztowanym przynajmniej poszlaki winy zachodziły. Czy zaś mogą zachodzić poszlaki o zastrzelenie przeciw ludziom, którzy strzelby nigdy w ręku nie mieli? Dalej wymaga ustawa, aby przyaresztowani albo na gorącym byli przydybani uczynku, albo byli podejrzani o ucieczkę, chyba gdyby dany wypadek zbrodni był przynajmniej 5 letniem zagrożony więzieniem. W obecnym wszakże wypadku ani jeden z tych warunków nie zachodzi; wszyscy bowiem przyaresztowani są ludźmi nieskazitelnymi, są albo właścicielami gospodarstw i ojcami rodzin, albo synami rodziców tej kategoryi. Co zaś do czynu zabójstwa, żadną miarą nawet w pierwszej chwili nie mógł się on biegłemu sędziemu przedstawić jako zbrodnia zagrożona 5cio letniem więzieniem, tem bardziej, gdy zważymy, że sędzia właśnie członkow straży leśnej przez władzę rządową zaprzysięgłych stawia w roli obwinionych, W tym bowiem właśnie przypadku zaledwie może być mowa o zbrodni. Przypuszczając, że zabity złodziej zginął z wystrzału straży leśnej, to przypuścić można, iż albo strażnik leśny zagrożony utratą życia uciekł się do obrony własnej, ile że § 25 ustawy o polowaniu z d. 28 lutego 1786 i § 12 ustawy z d. 7 marca 1849 upoważnia straż leśną do strzelania do złodziei leśnych, albo też w najgorszym razie, gdyby obrona własna nie była całkiem usprawiedliwioną, sprawca stałby się winnym wykroczenia z § 335 ust. kar.; a tak w jednym jak i drugim razie aresztowanie a tem więcej okucie nie jest usprawiedliwione.

Bogdajbym się zawiódł w mych oczekiwaniach, ale sądzę, że ten krok wywrze demoralizujący skutek na rozbójników leśnych i narazić może życie jakiego gorliwie służbę pełniącego leśnego, ile że równocześnie w areszcie śledczym zostający rabuś leśny, który przed trzema tygodniami zastrzelił leśnego, o wiele łaskawszego doznaje traktowania niż owi pięciu, nad którymi p. adjunkt osobiście wykonywa dozór klucznika.

— **Ropczyce** 9go lutego.

(*J. S.*) Gdyby kto uważnie odczytując kronikę, policzył wypadki często tu zdarzających się morderstw i zabójstw, sądziłby niezawodnie, że w okolicach Ropczyc zagnieździły się szajki złoczyńców, i że organa bezpieczeństwa publicznego są zanadto bezczynne, aby szerzącemu się złemu zapobiedz.

Tymczasem ma się zupełnie przeciwnie. Dniem i nocą podróżować można spokojnie, nawet kradzieże silnie tu zagnieżdżone znacznie ustały, a władze publiczne gorliwie pełnią swe obowiązki; — a przecież mimo tego nie bez pewnej trwogi słychać często o przelewie krwi ręką zbrodniczą.

Świeżym wypadkiem jest, iż d. 7 lutego w karczmie na Chechłach odbywało się wesele. — Około północy, gdy zabawa najwięcej ożywioną była, stary wieśniak Wojciech Bochenek z hożą dziewczyną puścił się skocznego, a gdy krew rozgrzana chwilę młodości przypominać mu zaczęła, nie sądził, że w tym skoku grób mu zgotowano; — przypatrujący się bowiem spokojnie Jan Rachwał, 21-letni parobek, tak się około niego zawinął, że pchnięciem noża w samo serce trupem go położył. — Nieszczęśliwy krzyknął tylko „zabił mnie,“ a buchająca krew przekonała zgromadzonych, że wśród zabawy spełniono morderstwo. — Jan Rachwał niespostrzeżenie w ogólnem zamięszaniu wyniósł się z karczmy, a nazajutrz ujęty zaparł się spełnionego czynu, i sądowi oddany został.

— **Czerniowce** 7go lutego.

Polityka krajowa nie wydobyła się jeszcze z pod gruzów, któremi z powodu nieszczęśliwego przebiegu wojny prusko-francuskiej zasypana jest polityka ogólnoeuropejska. To też prócz lokalnych wydarzeń nic innego zanotować nie ma. Z tych ostatnich nasuwa się naprzód teatr ruski Molęckiego, który na krótki czas do nas zagościł. Publiczność polska, chętna rozwojowi języka ruskiego, sympatycznie była usposobioną dla naszych gości i ziomków, lecz wkrótce lodowatą pochwycona dłonią, ostygła; przekonała się bowiem, że język sceny nie jest ruski, że aktorowie zastępując wyrazy czysto ruskie moskiewskiemi, torują drogę panmoskwicyzmowi.

Przejdźmy do drugiego obozu, a mianowicie pangiermańskiego, który się koncentruje w zborze ewangielickim. Tu już wschodzi nowa nauka; zeszłej bowiem niedzieli p. Jenkner pastor tutejszego zboru proklamował nowego zbawiciela, nowego Chrystusa, który równie jak pierwszy zbawi człowieczeństwo, i do jednego połączy je celu — a tym zbawicielem jest król, czyli raczej cesarz Wilhelm!

W końcu cokolwiek o własnym domu to jest o tutejszej czytelni polskiej, która reprezentuje tu umysłowe interesa polskie. W tym względzie pocieszającem jest donieść, że udało się dyrekcyi na nowo podnieść odczyty polskie, które tamtego roku po krótkim żywocie upadły: bo lubo wykładano przedmioty napisane popularnie z historyi polskiej i inne ze sprawą polską w najściślejszym zostające stosunku, i lubo tak jak i tego roku odczyty były bezpłatne, przecież grono słuchających już z początku szczupłe, coraz więcej szczuplało, aż w końcu dla braku tychże odczyty ustać musiały. Tego roku odbyły się już trzy odczyty, a jeżeli słuchających nie ubędzie, czytających nie braknie. Pierwszy i drugi odczyt miał hr. Władysław Chotomski: o potrzebie nauki rysunków i matematyki dla rzemieślników; trzeci p. Julian Naganowski z historyi literatury polskiej z końca XVIIIgo i początku XIXgo stólecia. Ten ostatni odczyt ściągnął i grono kobiet, a właśnie ten zwrot pomyślny rokuje nam, że odczyty się utrzymają.

— Doniesiony przez nas wczoraj według *Gaz. Czerniowieckiej* zamach na życie metropolity Mikłeski przez archimandrytę Klimentego zdarzył się nie w Czerniowcach, lecz w Jasach na osobie metropolity Multańskiego.

— W sprawie Berezowskiego dowiadujemy się ze sprawozdania Komisyi emigracyi polskiej w Londynie, co następuje:

Ogłoszenie rzeczypospolitej we Francyi dawało komisyi uprawnioną nadzieję, że rodak nasz Berezowski, skazany na wieczne więzienie za zamach na cara moskiewskiego w Paryżu, będzie uwolnionym. Dowiedziawszy się jednak, że pomimo amnestyi dla wszystkich więźniów politycznych, Berezowski został jak dawniej w więzieniu, komisya wysłała jednego ze swoich członków z zapytaniem do rządu obrony narodowej, czy rzeczony Berezowski jest wolnym? a jeżeli nie, ażeby rząd wydał rozkaz uwolnienia go. Delegat atoli po powrocie swoim oświadczył, że minister sprawiedliwości stanowczo poinformować go nie mógł, że jednakowoż dołoży starań, aby Berezowski był wolnym. Niezadowolniona tem komisya wystosowała powtórny list pocztą, reklamując wolność Berezowskiego, na który dotąd jeszcze nie ma odpowiedzi. *Dz. Pozn.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 8go lutego pogoda, termometr od — 8°.0 spadł wieczorem na — 16°.6 R. Dnia 9 lutego rano pogoda, później pochmurno; termometr od — 18°.0 podniósł się na — 12°.0 R. Barometr w ciągu obu tych dni opadał; stan jego rano dnia 10go lutego był 327·14, termometru — 12°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 11 lutego, Śgo Hipolita i Śej Eufrozyny panny męczenniczki.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Kraków** 10 lutego. Wczoraj z powodu silnego mrozu z wiatrem, mniejszą ilość zwieziono zboża na granicę Królestwa Polskiego niż się spodziewano. Ruch handlowy był też dość słaby. Wogóle ziarno piękne, ciężkie, znajdowało chętny pokup, lekkie zaś więcej było zaniedbane. Większą partyę zakupiono na wywóz do Prus, aniżeli na tutejsze potrzeby. Cena szczególniej pszenicy i żyta podniosła się.

Płacono za pszenicę od 40 do 46, żyto od 25·— do 28 jęczmień od 19 do 22·15, owies od 12 do 14·15, groch od 30 do 34·—, proso od 24·15 do 26·20 złp.

Dzisiaj na targowicy Kleparskiej zakupno zboża na wywóz było znaczne, na miejscowe zaś potrzeby było mniej ożywione. Przeszkody trwające na kolei w wywozie zboża do Prus trwają dotąd, a kupcy tutejsi uskarżają się, że wysyłka z Wrocławia do Francyi jeszcze większym podlega trudnościom, w skutek czego handel zbożowy nie może się tak rozwinąć, jakby się w teraźniejszych czasach spodziewać można.

Płacono za pszenicę od 10 do 11·50, żyto od 6·60 do 7·—, jęczmień od 5·— do 6·—, owies od 3·50 do 4·15, koniczyna od 50 do 60 złr.

*Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego*

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 27 lutego i następnych r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl §. 20 Statutu wybór trzeciej części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Na porządku dziennym zgromadzenia będzie:

1) Zagajanie przez Prezesa Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego zgromadzenia i z funduszów Towarzystwa za rok 1870. (Sekretarz).

3) Sprawozdanie Kuratoryi o szkole rolniczej Czernichowskiej (Wice-prezes Paszkowski).

4) Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych na cele kultury krajowej:

a) na statystykę zbiorów i wnioski w tym przedmiocie (referent Czł. Kom. Langie);
b) na podniesienie hodowli bydła i odnoszące się do tego przedmiotu pytania (referent Czł. Kom. Szumańczowski);
c) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu (referent Czł. Kom. Starowiejski);
d) na gospodarstwo nabiałowe i urządzenie wystawy konkursowej masła i sera (referent Czł. Kom. Langie);
e) na podniesienie sadownictwa i urządzenie szkoły sadowników w Łańcucie (referent Czł. Kom. Langie);
f) na drenowanie (referent Inżynier Towarzystwa Pryliński);
g) na prace komisyi entomologicznej (referent Czł. Kom. Konopka i Czł. Tow. Profes. Uniw. Dr Nowicki).

5) Sprawozdanie o odpowiedzi udzielonej przez Komitet Ministerstwu rolnictwa względem projektu izby handlowej Egierskiej, aby przy izbach handlowych utworzyć osobne sekcye rolnicze (referent Czł. Kom. Dr Dunajewski).

6) Sprawozdanie o opinii udzielonej przez Komitet Namiestnictwu względem projektu rządowego do ustawy mającej na celu unormowanie gwarancyi ze strony sprzedającego bydło, konie, owce i trzodę, co do stanu zdrowia tych zwierząt (referent Czł. Kom. Kirchmayer).

7) Kwestya dróg gminnych, ze względu na zasady do zmian pożądanych w obowiązującej ustawie drogowej (referent Czł. Kom. Starowiejski).

8) Sprawozdanie komisyi o urządzeniu kontroli sprzedaży nawozów handlowych (referent Czł. Kom. Żeleński).

9) Czy używano u nas na nawóz soli potasowych. a mianowicie Kałuzkich, i z jakim skutkiem?

10) Jakie są przyczyny upadku gospodarstwa stawowego w naszym kraju? Czy z tego upadku nie możnaby gospodarstwa stawowego podźwignąć przez zaprowadzenie nowego systemu sztucznego rozmnażania ryb? Czy i o ileby w tym razie dochody przewyższały nakłady z tem przedsiębiorstwem połączone? (Pytanie C. T. Konstantego Pilińskiego).

11) Trudność najmu do robót gospodarskich objawiająca się we wszystkich niemal okolicach wywołuje pytanie: Jakie mogą być powody trudności i podrożenia najmu? Czy jest to przypadkowe tylko, czy też stałe? Jakieby były przeciw temu środki zaradcze?

Dla dokładniejszego objaśnienia kwestyi byłoby pożądane dostarczenie dat co do wysokości ceny najmu w różnych okolicach kraju i podanie innych okoliczności odnoszących się do tego przedmiotu. (Prezes Towarzystwa).

Uprasza się w końcu najusilniej, aby Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko Członków Towarzystwa, którzy należytości swoje całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze Towarzystwa (II. piątro w domu Towarzystwa Naukowego).

Kraków dnia 31 stycznia 1881.

*H. Wodzicki.*

**Lwów** 7 lutego.

(*E.*) W sobotę dnia 4 b. m. odbyło się drugie posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego na którem sprawozdawca komisyi rewizyjnej p. Marasse przedłożył wnioski przez tęż komisyę wypracowane.

Już pierwszy wniosek, aby udzielić Dyrekcyi absolutoryum za zarząd funduszami towarzystwa w roku ubiegłym, wywołał długą i żywą dyskusyę. Czynności dyrekcyi, mianowicie stosunek z domem bankierskim Kirchmayera, napotkały na ostrą krytykę. Hr. Leszek Borkowski postawił wniosek, aby udzielić dyrekcyi absolutoryum za rok ubiegły, ale zarazem polecić tejże, aby na przyszłość z większą postępywała ostrożnością. Delegat Zbyszewski wnosił nawet, aby odmówić Dyrekcyi absolutoryum co do interesu z Kirchmayerem, póki interes ten zupełnie nie będzie wyjaśniony — zwłaszcza, iż dotąd sprawa ta jeszcze nie jest zakończoną i pozycye odnośne i tak będą musiały być przeniesione na rachunek roku następnego, a kto wie, czy nie dalej jeszcze.

Hr. Rusocki dawał w ciągu dyskusyi niektore wyjaśnienia, z których się okazywało, że Dyrekcyi w istocie winy przyczytywać ani jej nawet o nieostrożność posądzać nie można.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto w końcu wniosek hr. Borkowskiego, głównie z tego powodu, iż nie obwiniał wprost dyrekcyi. Pośrednio była to jednak niewątpliwie nagana Dyrekcyi. Upominając bowiem kogoś, aby był ostrożniejszym, daję mu tem samem do zrozumienia, że był nie dość ostrożnym — jest więc niezawodnie uchwała zgromadzenia lekkiem wotym nieufności dla Dyrekcyi.

W każdym razie wielkiej konsekwencyi w uchwale zgromadzenia dopatrzeć trudno. Jeżeli bowiem Dyrekcya zawiniła w stosunku z Kirchmayerem, natenczas nie wypadało jej dać absolutoryum; jeżeli zaś strata Towarzystwa przez przypadek była spowodowaną, wtedy nie wiedzieć, za co Dyrekcyi dano pośrednią naganę.

Wychodząc z tego stanowiska złożyła mniejszość zgromadzenia do aktów następujące oświadczenie:

Na ogólnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego z dnia 4 lutego zapadła następująca uchwała:

„Ogólne zgromadzenie udziela Dyrekcyi absolutoryum za administracyę majątku towarzystwa kredytowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1870, jakkolwiek postępowanie Dyrekcyi w stosunkach z domem handlowym Kirchmayera nie jest zupełnie beznaganne.

Zdaniem naszem nie powinno się udzielić Dyrekcyi absolutoryum, jeżeli dopuściła się uchybienia. Uchybień jednakże nie znalazła komisya rewizyjna, która zbadała akta. Wyrokować wbrew wnioskowi tej komisyi można było jedynie na podstawie ponownego i dokładnego rozpoznania aktów przez komisyę nową lub też przez ogólne zgromadzenie.

W przekonaniu, iż odpowiedzialności za wspomnianą uchwałę walnego zgromadzenia nie możemy przyjąć na siebie, wobec wyborców naszych, oświadczamy, iż się z tą uchwałą nie zgadzamy i za nią nie głosowaliśmy.

Podpisano: Bonawentura hr. Bukowski, Leon Wężyk, Walery Podlewski, Kornel Krzeczunowicz, D. Abrahamowicz, Laumańczowski, Jawornicki, Korzeliński, Mieczysław Potocki, Czesław Kozubowski, Gabryel Załęski, Maciej Kunaszowski, Apolinary Zieliński, Hieronim Łodyński, Stanisław Romer. Paweł Zieliński.“

Drugi wniosek komisyi rewizyjnej przyjęty po długiej dyskusyi przez zgromadzenie opiewa: „Zgromadzenie poleca Dyrekcyi, aby przyszłemu ogólnemu zgromadzenin przedłożyła kosztorys przemiany lokalności na dole, w których umieszczone są biura i kasa Towarzystwa, na sklepy, przybudowania 3 piętra i wystawienia ogniotrwałego dachu na gmachu towarzystwa, a zarazem ogólne zgromadzenie upoważnia Dyrekcyę do poniesienia wydatków na kosztorys.“

Trzeci wniosek względem podania do Rady państwa na ręce delegacyi petycyę o uwolnienie gmachu Towarzystw od opłaty podatku tak zwanego ekwiwalentu, — przyjęto.

Na wniosek komisyi uchwalono dalej na r. 1871 na zapomogi nadzwyczajne dla urzędników i sług Towarzystwa w kwocie 1000 złr.

W końcu uchwalono, aby dodatek na zarząd od 1 lipca 1871 aż do dalszej uchwały i nadal nie był pobierany.

Wniosek delegata Zbyszewskiego względem dania renumeracyi dwóm członkom rady nadzorczej został odrzucony, głównie z powodu tego, aby nie stanowić na przyszłość niebezpiecznego dla funduszów precedensu.

W dniu następnym t. j. w niedzielę dnia 5go lutego odbyło się również zgromadzenie delegatów, na którem jednak z powodu bardzo małego kompletu żadnych ważniejszych nie powzięto uchwał.

## Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Monachium** 8 lutego. Król odpowiedział na adres reprezentacyi miejskiej: „Z zadowoleniem powziąłem wiadomość o treści adresu. Obok słusznego uczucia dumy dla potęgi i jedności Niemiec, reprezentanci i mieszkańcy mojej stolicy i rezydencyi zachowają odziedziczone od wieków przywiązanie do dynastyi i gorącą miłość dla kraju rodzinnego, i starać się będą w miarę sił swoich, aby przywrócenie cesarstwa Niemieckiego obróciło się także na trwałe błogosławieństwo dla mojej ukochanej Bawaryi. Polegam w tym względzie na uczciwości mieszkańców Monachium“.

**Monachium** 9 lutego. Wojsko bawarskie w polu stojące ma być uzupełnione do d. 19go b.m. przed upływem rozejmu. Z tego powodu wszyscy nowo powołani zastępcy i wyzdrowiali chorzy i ranni mają być wysłani do Francyi.

**Wilhelmshöhe** 8 lutego. Napoleon wydał z powodu wyborów proklamacyę do Francuzów.

**Paryż** 7 lutego. Propozycya tymczasowego ministra handlu Doriana względem wypowiedzenia traktatu handlowego francusko-angielskiego odroczoną została przez rząd jednogłośnie. Dotyczący traktat obowiązywać przeto będzie do d. 4go lutego 1872. — Jenerał Leflô ubiega się o wybór w departamencie Finistère, Guizot w departamencie Morbihan.

**Paryż** 7 lutego. Rząd wydał odezwę do narodu, w której usprawiedliwia swoje postępowanie. Mówi ona: Po Sedanie potrzebował nieprzyjaciel jeszcze pięciu miesięcy czasu, aby przywieść departamenta do tego stanu, iż nie były zdolne wspierać Paryża, który musiał kapitulować. Blisko miesiąc wytrzymała oblężona stolica bombardowanie, a przez sześć tygodni poddała się uszczupleniu i brakowi samego nawet chleba. Rząd odwołuje się do Francyi; pragnie on zatrzymać wodze rządu w rękach swoich aż do zebrania się zgromadzenia narodowego. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania — mówi odezwa — Paryż posiadał szczupłe tylko zapasy mąki, zalewie na 10 dni wystarczające. Rząd nie chce przywłaszczać sobie prawa działania w imieniu Francyi, niechaj ona sama naznaczy, co dalej stać się ma. Uratowaliśmy kapitulując, wolność i broń gwardyi obywatelskiej, gwardya ruchoma i wojsko uwolnionem zostanie z niewoli niemieckiej. Dalej usprawiedliwia się rząd, że obręcz żelazna, która ściskała Paryż, niedopuszczała częstokroć porozumienia się w ważnych sprawach między Paryżem a Bordeaux, i nawzajem. Rząd paryski oczekiwał zawsze jeszcze na odsiecz i ratunek Francyi przez Bourbakiego. Rozejm tam, gdzie wszedł w wykonanie, nie skompromitował żadnego interesu, i poświęcono tylko Paryż, gdyż poświęcić go musiano. Teraz naród orzeknie, czy wojna ma być zakończoną albo prowadzoną dalej. W końcu odezwa mówi o ścieśnieniach wyborów przez Gambettę. Ścieśnienia te są po części niewłaściwe; dla tego dekret Gambetty musiał być cofnięty. Odezwa kończy się wyrazami: „niech żyje Francya! niech żyje rzeczpospolita!“ Jest ona datowaną 4go b. m. i podpisaną przez wszystkich członków rządu i ministrów.

**Bordeaux** 7 lutego wieczór. Z wyjątkiem *Siècle* wszystkie wychodzące tu dzienniki objawiają zadowolenie z ustąpienia Gambetty. *Liberté* i *Constitutionnel* poczytują to wystąpienie za zwycięstwo porządku nad anarchią.

**Lille** 8 lutego. Prefekt departamentu Nord, profesor Paweł Bert podał się do dymisyi (był on za wojną). Zastąpi go Heudlé sekretarz Favra. Wybory właśnie odbywają się; dotychczas spokojność nie została naruszoną.

**Lyon** 8 lutego. Między kandydatami partyi umiarkowanej republikańskiej znajdują się Juliusz Favre i Trochu. Delegowani komuny tutejszej spodziewani są codziennie z Bordeaux. Tymczasem zalecają w telegramach umiarkowanie.

**Londyn** 8 lutego. *Morning Post* pisze: Wybory odbywające się obecnie we Francyi mają praktyczną doniosłość jedynie pod względem kwestyi pokoju albo wojny. Po utworzeniu zaś rządu tymczasowego odbędą się nowe wybory, aby rozstrzygnąć pod względem przyszłej formy rządu.

**Londyn** 8 lutego. Królowa przybyła do Windsoru. Wczorajsza konferencya trwała od godziny 1lej do 6½. Przyszłe posiedzenie nie naznaczone, lecz *Times* sądzi, że może dziś nastąpi. *Morning Post* mówi, że lubo obrady przewlekają się, wszelako między mocarstwami panuje zupełna jednozgodność. Nie można więcej wątpić, że kwestya czarnomorska rozwiązaną zostanie na drodze pokoju.

**Londyn** 8 lutego. Słychać za rzecz pewną, iż mocarstwom powiodło się odwieść księcia Karola od zamiaru opuszczenia Rumunii.

**Londyn** 8 lutego. Z powodu wypowiedzenia traktatu handlowego francusko-angielskiego przez ministra Doriana, mówi *Daily Telegraph*: Termin wypowiedzenia upłynął d. 1 lutego. A ponieważ dopiero po upływie tego dnia nastąpiło wypowiedzenie, przeto w myśl postanowienia tego traktatu, takowy obowiązuje jeszcze dwa lata.

**Londyn** 9 lutego. *The Echoes* ogłaszają następujący rys mowy tronowej angielskiej: Królowa wyrazi zadowolenie swoje z utrzymania pokoju w Anglii. Co się tyczy wojny francusko niemieckiej, kładzie nacisk na kilkokrotne usiłowania pojednawcze i przyrzeka dalsze w tym duchu starania. Dalej wspomina z nadzieją pomyślnego załatwienia o sprawie czarnomorskiej i z zadowoleniem o powołaniu księcia Amadeusza na tron hiszpański. Mowa tronowa zapowiadaj projekt ustawy o reformie wojska i ponowiony projekt ustawy o tajnem głosowaniu.

**Florencya** 8 lutego. Izba uchwaliła art. 3 projektu ustawy o rękojmiach mających być udzielonemi Papieżowi. Artykuł ten stanowi, że Papieżowi należy się cześć winna monarchom i przyznaje mu prawo trzymania gwardyi przybocznej.

**Florencya** 8 lutego. Komisya obrony kraju postanowiła umocnić przystań Spezzia szeregiem bateryj. W wydziale izby deputowanych żywo rozbierano umowę z Austryą podpisaną w zeszłym miesiącu przez Lonyaya, Sellę i Visconti Venostę. Naganiają głównie postanowienia tyczące się szkód wojennych w Lombardyi i Wenecyi, następnie dawanie zapomóg zdetronizowanym książętom Włoch środkowych.

**Petersburg** 8 lutego. Poseł angielski Buchanan odjeżdża ztąd w sobotę za dłuższym urlopem. Uważają to za symptom pokojowego usposobienia.

**Filadelfia** 7 lutego. Odjazd nowego posła na dworze angielskim jenerała Schenka, odłożony został na czas nieoznaczony. Nowy poseł ma poprzednio otrzymać instrukcye do rokowań w sprawie spornej o rybołostwo.

Dzienniki wiedeńskie łamią sobie głowę nad wynalezieniem jeszcze jednego ministra wakującego w nowym gabinecie, nie pewne, czy posadę tę otrzyma Czech czy Polak.

Donoszą nam z Wiednia, że wczoraj wieczór mieli się zebrać deputowani partyi tak zwanej wiernokonstytucyjnej, dla naradzenia się nad postępowaniem swojem wobec nowego gabinetu, a mianowicie ze względu na bliskie otwarcie Rady państwa.

Jak się robią telegramy? Jeden z dzienników wiedeńskich otrzymał, jak nam piszą, niby telegram z Berlina, w którym już donosi o wpływie, jaki wywołało w Berlinie w sferach rządowych mianowanie Dra Schaeffle ministrem. Korespondent berliński tego dziennika nie dodaje tylko, że to zdanie rządu pruskiego o rzeczonym ministrze ma z ust samego p. Thile. Tegoby jeszcze brakowało. Co więcej, wie on już w Berlinie, i miał czas o tem donieść już 9go do Wiednia, jaki raport jenerał Schweinitz poseł pruski w Wiedniu przesłał o tym nowym ministrze rządowi pruskiemu i zapewnił go, że nominacya Dra Schaeffle w niczem nie nadweręży od kilku miesięcy utorowanego zbliżenia się Austryi do Prus. Czytelnicy zechcą choćby tylko zważyć daty. Nominacya ministrów ogłoszoną została 7go b. m., i nikt jej wprzódy nie przeczuwał, a 9go już korespondent berliński rzeczonego dziennika wiedział, nie tylko jak ją w Berlinie zrozumiano, ale nawet, jaki raport o niej przyszedł z Wiednia; choćby więc ten raport był wysłany 8go, to 9go doszedł, i już tego samego dnia p. Thile chyba pokazał go korespondentowi, aby telegrafował do Wiednia. Nie należy przepominać, że jen. Shweinitz mógł tylko od hr. Beusta, który przybył do Wiednia dopiero 7go po poludniu, powziąść zapewnienia o niezachwianiu przyjaźni Austryi. Tak się układają telegramy.

Instrument pokoju między Francyą a Niemcami obejmuje bardzo ciężkie warunki, mianowicie pod względem zaborów i 4ch miliardów kosztów wojennych. Czy prócz tego mieści on w sobie warunek odstąpienia 20tu okrętów wojennych i jednej z kolonij francuskich, nie wiemy. Telegrafowano nam już wczoraj, jakie części Francyi wchodzą w ten rozbiór jej. Nowa granica wychodziłaby od Longwy na granicy limbursko-luxemburskiej przez Audun, Le Roman, Anderny, Briey, Conflans i Chambley, 4 mile na zachód od Metz, tak iż pomienione miejsca wchodzą w zabór. Na granicy departamentu Meurthe na zachód Corny, granica skręca się ku południowo-wschodowi, zabierając trzecią część departamentu Meurthe i kończynę departamentu Vosges, dawniejszej Lotaryngii i dochodzi do granicy zachodniej Alzacyi. Do Niemiec należałyby jako punkta graniczące: Noveaux, Lobe, Noveny, Chateau-Salins, Befange, Arracourt, Rechicourt, Blamont, Plaine, Breusch. Minąwszy Alzacyę, schodzi granica na zachodo-południe od Belfortu i Montbeliardu do Blamont, zabierając krawędź departamentu Doubs.

Nie jest to wprawdzie autentyczna ta linia graniczna, alę zdaje się być prawdziwą.

Słyszeliśmy wyrażone zadziwienie, że Prusy lubo zagospodarowały się we wschodnich departamentach Francyi i przywłaszczyć je sobie zamierzają, wszelako zezwalają na odbywanie wyborów do zgromadzenia narodowego w pomienionych departamentach, mogąc temu przemocą przeszkodzić. Otóż nadmienić tu można, że teraźniejsze zgromadzenie zajmować się będzie tylko kwestyą zawarcia pokoju albo nowej wojny po upływie rozejmu. Prusy liczą właśnie na to, że reprezentanci Alzacyi i Lotaryngii powiększą liczbę zwolenników pokoju na zgromadzeniu, czeka ich bowiem w przeciwnym razie tak samo jak dzisiaj okupacya pruska, a obok tego prześladowanie ze strony niemieckiej, jeśliby przemawiali za ponowieniem wojny. Mogliby się tylko na nie narazić, gdyby jakakolwiek uśmiechała im się nadzieja pozbycia się Niemców w ponowionej wojnie. Nadziei zaś tej mieć nie mogą.

Wczoraj miało nastąpić otwarcie parlamentu angielskiego.

Niemałej wagi jest odstąpienie chrześcian ormiańskich Turcyi od kościoła katolickiego, jeden ze skutków opuszczenia ich przez Francyę. Turcya upoważniła Dauda paszę, aby starał się pojednać nowych schizmatyków z patryarchą Hassunem i z Papieżem. Po za Ormianami stoją ajenci rosyjscy.

Z Aten donoszą, że rozbójnicy wynieśli się za granicę do Turcyi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 10 lutego. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza list odręczny Cesarza do prezesa ministrów hr. Hohenwarta zwołujący Radę państwa na d. 20 lutego.

**Wiedeń** 10 lutego. (*pryw.*) Bezzasadnemi są pogłoski o ustąpieniu hr. Beusta; również fałszywe są wieści o ustawieniu korpusu obserwacyjnego tureckiego pod Szumlą. Turcya poczyniła tylko niezbędne kroki militarne z przezorności wobec wypadków, mogących zajść w Wołoszczyznie.

**Berlin** 9 lutego. Syn kanclerza rosyjskiego ks. Gorczaków, sekretarz poselstwa w Berlinie, zamianowany został posłem rosyjskim w Sztutgardzie. Jeszcze przed otwarciem zgromadzenia narodowego udzielony będzie rządom niemieckim instrument pokoju podpisany przez Bismarka i Favra.

**Monachium** 9 lutego. Minister sprawiedliwości cofnął projekt rządowy księgi postępowania karnego, ze względu na art. 4ty L. 13 konstytucyi państwa niemieckiego.

**Paryż** 9 lutego. (*pryw.*) Udział w wyborach jest bardzo liczny. Instrument pokoju podpisany jest przez Bismarka i Favra, celem przedłożenia go zgromadzeniu narodowemu.

**Wersal** 9 lutego. Warownie Hautes Perches i Basses-Perches pod Belfortem zostały przez naszych wczoraj zajęte w posiadanie. Oddanie dział i broni armii paryskiej rozpoczęło się 7go.

**Bordeaux** 9 lutego. Wiadome dotąd rezultaty wyborów do zgromadzenia narodowego są: Republikanin Oran wybrany tutaj wraz z Gambettą wielką większością; w Pau na 9 kandydatów wybór 6 republikanów zapewniony; w Poitiers lista Thiersa otrzymała górę trzema czwartemi częściami głosujących; w Montauban lista unii liberalnej uzyskała większość; w Ariège zapewnione ma zwycięstwo lista konserwatywna; w departamencie Indre w 17 kantonach zwyciężyli liberalni konserwatyści; w Perpignan wybrano republikanów; podobnież w Bordeaux. Ogólny rezultat w departamencie Gironde: 55,000 głosowało na konserwatywno-liberalnych, 32,000 na republikanów; w Avignon zwyciężyła cała lista republikancka; w Orleanie z powodu nacisku pruskiego republikanie mają być podobno w mniejszości.

**Londyn** 9go lutego. *Times* donosi: Mowa tronowa królowej wyraża głębokie ubolewanie z powodu wojny, zaszłej między dwoma narodami związanemi z Anglią przymierzem i przyjaźnią, i spodziewa się, że kroki nieprzyjacielskie ustaną teraz. Rząd zawsze starał się troskliwie użyć wpływu swego na korzyść pokoju. Mowa tronowa wyraża zadowolenie z układów, rozpoczętych za pośrednictwem Anglii. *Times* ma nadzieję, że mowa tronowa zapewni obie izby parlamentu, iż rząd usiłować będzie wpłynąć na to, aby z rozejmu wyszedł stały pokój. Co się tyczy kwestyi wschodniej, mowa tronowa nadmienia, że prace konferencyi zapowiadają zadowalniający rezultat. Ostatnie układy z gabinetem washingtońskim, dozwalają upatrywać skłonność do praktycznego rozwiązania sporów z Stanami Zjednoczonemi. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że rozwiązanie sporów czysto amerykańskich przyczyni się również do rozwiązania innych kwestyj.

**Bern** 8 lutego. Kasa wojenna armii wschodniej, w ilości 2½ miliona, została dziś oddana na przechowanie do kasy związkowej. Rząd francuski wysyła 62 wagonów z żywnością dla internowanych w Szwajcaryi.

***Kursa.*** Wieden 10 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·90. — Losy z r. 1860 95·—. — Akcye banku 724·—. — Akcye kredytowe 252·10. — Londyn 124·35. — Srebro 122·— — Dukat 5·85. — Lombardy 181·30. — Losy z roku 1864 123·50. — Akcye franco-austr. 102·90. — Napoleony 9·95⁵⁄₁₀. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 245.50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190 50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 102 50 — Akcye banku jenerąl. 89.—. — Renta w srebrze 68.—. — Oblig. indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·75 — Akcye anglo.-banku 212 50 Akcye kol. rządow. 376·—. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 160·75. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 210·50. — Tramway 187·—. — Akcye banku budowy 58·—. — Akcye kol. wschod. 82· — — Akcye kolei Alföld. 170·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 81—. — Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*

# W. UJHELYI jun.,

**następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,**
osadza (103-11-)
**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:
**plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
**operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
**Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
**Operuje** dla biednych bezpłatnie.
**Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

# 80 sztuk owiec pełnej krwi,

## rasy South-down,

zamyślam sprzedać hurtownie lub częściowo za umiarkowaną cenę. Odbiór w Lipcu 1871.

**Lulkau p. Thorn, zachodnie Prusy.**

(206-4-6) ***M. Weinschenck.***

# Guwernantki.

Guwernantki, Damy do towarzystwa, Guwernerów, Nauczycieli muzyki, języków, jako też **BONY** poleca
***Mrs. Emily Reisner w Wiedniu,***
**41,** Praterstrasse Nr. **41.**

**Gdy małe dzieci,**
przez towarzystwo z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, uczą się tego języka prędko i bez trudności, pozwalam sobie polecić
**francuzkie Bony i francuzkie dziewczęta i chłopców,**
które sprowadzone wprost z ich ojczyzny, dla młodych dzieci do łatwiejszego wyuczenia się języka francuzkiego.
***Mrs. Emily Reisner w Wiedniu,***
(123-3-12) **41,** Praterstrasse **41.**

# Rodzicom i Opiekunom

zaleca się do uwzględnienia

# PENSYONAT R. KELLNERA

publiczna główna i wyższa Szkoła dla córek,
w **Pradze** (Czechy),
**Zeltnergasse Nr. 558 I.** (pałac księcia Lobkowitza) **I. piętro.**

Wszystkim Rodzicom i Opiekunom, którzy sobie życzą swym córkom i wychowankom dać wykształcenie, teraźniejszem wymaganiom odpowiednie, można ten instytut jak najgoręcej zalecić. Założony w r. 1858 w Pradze, mającej wszystkie korzyści wielkiego miasta, z niemałym wkładem pieniężnym, przez swą odpowiednią organizacyę, dobrą opiekę i postępowanie z swemi uczennicami, szczególniej zaś doborem nauczycieli i nauczycielek, stanowiących zgromadzenie 35 osób, z których niektórzy poniżej są wymienieni, instytut ten znalazł w uczonych kołach takie uznanie i poparcie, że liczba dziennych uczennic doszła do 250, a pensyonarek doszła do 40. Właściciele tego zakładu są *izraelitami*, profesorowie zaś, nauczyciele i nauczycielki są rozmaitych wyznań, tak samo i uczennice, które wedle zasad swego wyznania religijnego wychowywane i uczone są także ojczystego języka. — Bliższe szczegóły o przedmiotach naukowych, warunkach przyjęcia, które w stosunku do środków naukowych są *umiarkowane*, zawierają prospekta, których Dyrekcya instytutu bezpośrednio bezpłatnie udziela, jak niemniej wszelkich ustnych i listownych wiadomości. Wstęp uczennic może każdego czasu nastąpić, zaś co do pensyonarek trzeba poprzednio się przekonać, czy jest wolne miejsce, albowiem przyjmowanie tychże jest do pewnej liczby ograniczone.

Wyciąg z wykazu naszego obecnego personalu nauczycielskiego:

P. *Burgsdorff*, profesor angielskiego języka i literatury. P. *Fischl*, profesor kaligrafii w wyższej akademii handlowej. Dr. *Kaulich*, profesor rachunkowości kupieckiej i fizyki w wyższej akademii handlowej P. *Krieg*, profesor kupieckich przedmiotów. P. *Leitzner*, profesor fizyki i rysunków w c. k. szkole wyższej realnej. P. *Mann*, nauczyciel języka czeskiego w c. k. szkole dla nauczycieli. P. *Nemec*, nauczyciel szkoły realnej dla historyi naturalnej. P. *Recke*, nauczyciel gimnastyki przy tutejszem niemieckiem stowarzyszeniu gimnastycznem. Dr. *Ricard*, prof. języka francuskiego i literatury w tutejszym c. k. uniwersytecie. P. *Riedl*, nauczyciel jeografii, historyi powszechnej, mitologii, języka niemieckiego, stylu, deklamacyi, literatury i gospodarstwa domowego. P. *C. M. Sauer*, prof. języka francuskiego i literatury. P. *Slansky*, nauczyciel muzyki na fortepianie. Dr. *Stein*, rabin i kaznodzieja, dla religii i hebrajskiego języka. P. *Walter* v. *Waltheim*, prof. języka francuskiego i literatury. Panny *Baudisch*, *Föllner*, *Maly*, *Petrides*, *Rösner*, *Stark*, *Wunsch* i *Zika* są częścią do nauki szycia sukien i innych kobiecych robót ręcznych, częścią do rozmowy francuskiej i angielskiej, i tak, jak panowie *Kohn*, *Lewi*, *Mosauer*, *Tullach*, *Ullrich*, częścią dla nauk katolickich i protestanckich, częścią dla nauki spiewu i muzyki. (218-1-3)

Łaskawe zgłaszania dochodzą pod adresem:

**R. Kellnera Pensyonat, Praga**
**Zeltnergasse Nr. 558 I.**

***Ig. Kellner,*** współwłaściciel i Dyrektor.
***R. Kellnerowa,*** właścicielka i przełożona Instytutu.

**KELLER i ALT w Wiedniu.**

| Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.** | Doskonałe **Ubiory mezkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** | Dobrze watowane **Palto zimowe,** **18 złr.** |
|---|---|---|
| Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.** | Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót. | Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.** |

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-54-)

**Keller i Alt,**
majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. — Wiedener Hauptstrasse N. 11.

## Skład fabryczny Porcelany

**J. Poya** w Wiedniu, Naglergasse 9, zaleca na wyprawy i podarki: **doniczki** na kwiaty, **wazy, naczynia** do pisania, na zapałki, **koszyki** na bilety wizytowe, na chleb, na owoce, piękne porcelanowe **bukiety i przedmioty galanteryjne** od zwykłych do najparadniejszych.

1 serwis stołowy dawnego kształtu złr. 8·50, 10, 20.
1 „ modnego kszt., waza i sośniczka, złr. 12·50, 13, 14, 15.
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 16, 18, 30, 100.
(na 6 osób 40 sztuk)

1 serwis stołowy dawn. kształt zł. 21, 22, 24, 26.
1 serwis stołowy: modna waza i sośniczka złr. 25, 26, 30, 32.
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 32, 36, 40, 200.
(na 12 osób 81 sztuk)

1 serwis na kawę lub herbatę na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.
1 dto na 12 osób, złr. 6, 8, 10, 20 do 60.
1 serwis do mycia 8 sztuk, złr. 4, 6, 8, 10 do 30, cały biały złr. 2·60,
1 umywalnik z lanego żelaza, złreńs. 7, 8, 10, 16. (16-12-)
Najlepszy Kit porcelanowy 25 cent. — Proszek do czyszczenia 20 cent.
Polecenia za pobraniem należytości wypełniają się najstaranniej. — Cenniki franco.

## Słynny Ogier

rządowy, pełnej krwi, z Anglii sprowadzony **„Oakball“** po Melbourne od Maid of the Lyme, stanowić będzie w **Moderówce,** począwszy od **15 Lutego** za cenę **30** złr., oraz **5** złr. dla stajennych. Klacze znajdą dobre pomieszczenie i żywność odpowiednią po cenach umiarkowanych. (248-1-3)
Bliższe wyjaśnienia daje zarząd dóbr Moderówki, ostatnia poczta Jasło.

## Czyste suche kości,

**kości drobno tłuczone, mąkę z kości, odpadki rogowe** w ilości nie mniejszej, jak 100 cetnarów, poszukuję się do kupienia za gotówkę. Oferty z najniższą ceną i tygodniowemi dostawami, uprasza się nadsyłać pod znakiem *R. R. 133 przez ekspedycyę anonsów pp. Haasenstein et Vogler w Lipsku.* (220)

# FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
**w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,**
zaleca swój wyborowy Skład (213-2-24)
**siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.**
rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

# BIULETIN

## nowego wielkiego Bazaru towarów Antoniego Rixa

**Wiedeń, Praterstrasse N. 16.**

ANTON RIX * BAZAR WIEN *

**Co nowego!** chciałby się każdy chętnie dowiedzieć. Kto ma chwilkę czasu, może ciekawość swoją zaspokoić, ale musi się przedewszystkiem uzbroić w cierpliwość i przeczytać następujące ogłoszenie uważnie od deski do deski, a z pewnością znajdzie w jednej lub drugiej drobnostce jakąś **nowość,** która mu jest potrzebną.

Cenniki zawierające 85 stronnic, z 960 wielkiemi rycinami, przesyłam każdemu franco za nadesłaniem 26 cent. Przesyłka towarów uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową. Kupcy, Zegarmistrze, Kramarze, Domokrążcy, otrzymują towary ze zniżką. Zamówienia upraszam adresować: „An die Export Abtheilung von ***Anton Rix,*** neuem grossen Waaren-Bazar, **Wien, Praterstrasse N. 16.**

*Najnowsza mechan. żartobliwa Cygarniczka,* przedstawiająca szewca lub inne tym podobne figury, które przy paleniu cygara się poruszają, muzykę wydają, lub brodą, głową itp. kiwają, po 40, 60, 80 c.

*Prawdziwa Cygarniczka piankowa,* z bursztynkiem tylko 40 c. Inne lepsze gatunki z kunsztowną rzeźbą c. 80, złr. 1·50.

*Przypadek spalenia się od świecy.* Wczoraj było doniesienie w „Presie,“ że pewien właściciel domu w Pilznie, miał zwyczaj przed spaniem czytać w łóżku. Zasnął przypadkowo przy czytaniu „Politik,“ świeca spaliła się, ogień ogarnął łóżko, a domownicy spostrzegli nieszczęście dopiero wtedy, skoro słyszeli trzaskanie ognia i jęk nieszczęśliwego. Wpadli do pokoju, ale już było za późno, gdyż nieszczęśliwy właściciel był już na całem ciele popalony i wkrótce skonał. Za nędzne 70 c. uratowałby swoje życie, zamiast ginąć tak okropną śmiercią, i jeszczeby wiele lat czytając „Politik,“ spokojnie mógł zasnać, gdyby sobie był sprowadził od Antoniego Rixa mały przyrząd. Tak zwany samo działający gasiciel świecy, który świecę, jeżeli kto przy takowej zaśnie, sam gasi. Cena 70 cent.

*Interesujące i zabawne gry towarzyskie* jako to: Brzuchomowca 10 c. Czarodziej 10 c. Pytania i odpowiedzi 20 c. Karty pasyansowe 20 c. Gry loteryjne 20, 40 i 40 c. Dzwon i młot od 10–45 c. Domino 10, 20, 60 i 1 złr.

**Wspaniałe pokojowe ognie sztuczne**

pękające lub nie; dadzą się użyć szczególniej przy urządzeniu iluminacyj, teatrów amatorskich itd. W 50ciu wzorach; za sztukę 5, 10, 15, i 20 c.. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują Rakiety spadające jako gwiazdy, które zapalone wydają nadzwyczaj mocne światło dzienne zbliżone do słońca i wyrzucają tysiące kolorowych gwiazd. Sztuka 20 c. Całe pudełko z różnemi ogniami sztucznemi 2, 3 i 4 złr.

*Cebulka w płynie, na porost włosów,* środek poręczony, aby w przeciągu 14 dni otrzymać silny zarost na łysych miejscach. Flakonik 90 c. W razie nieskutkowania zwracam pieniądze napowrót.

*Najpiękniejsza Pomada rezedowa kędzierzawiąca,* w puszkach blaszanych, z bardzo miłym zapachem, wzmacniająca porost i kędzierzawiąca włosy. Puszka tylko 80 c.

*Amerykańskie lampy kamfinowe,* zupełnie gotowe z okrągłym cylindrem i daszkiem według obok znajdującego się wzoru, tylko złr. 1·30. Mniejsze gatunki 25, 30, 40 c.
*Prawdziwe angielskie Nożyczki,* z najlepszej stali po 10, 20, 30 ct. *Najlepsze angielskie Scyzoryki,* z kilku ostrzami 20, 40, 80 c. *Wszystkie gatunki grzebieni* z amer. kauczuku, 10, 20, 30 cent.

*Paryzkie Zegary* ścienne wiszące, według obok znajdującego się wzoru, bijące całe i pół godziny, z poręczeniem za dobry chód, tylko złr. 4·50, 5, 6, 7. 8 — 10.
1 pudełeczko zawierające 144 bardzo dobrych piór stalowych 15, 30, 60, 80 c.
12 sztuk do tychże stósownych rączek, 6, 8, 12, 30 c.
12 sztuk ołówków w najlepszym gatunku, 6. 10, 20, 30, 50 c.
*Żarcik* można komu wyprawić Wężami Faraona. Zamknięte w szkatułce, wyskakują każdemu w twarz, jeżeli denko się otworzy. Cena 50 c.

*Małe eleganckie Zegarki szwarzwaldskie,* dobrze idące zł. 1·50. *Zegar pokojowy,* znany jako dobrze idący, z budzikiem 2 złr *Szkatułki z narzędziami.* Są to eleganckie robione narzędzia z drzewa bukszpanowego, jako to: Piłki, Dłutko, Świderek, Młotek itp. Te narzędzia są przydatne szczególnie dla każdego gospodarstwa. Każdy może różne reperacye przedsięwziąść, gdyż znajduje się przytem także zimny płynny klej. Taka szkatułka kosztuje według wielkości c. 80, złr. do złr. 1. 2, 3, 4, 5, 10. **45 c.** para bardzo ładn. watow. zimowych Rękawiczek; lepsze gatunki c. 80, złr. 1·50 do 1·60

*Mechaniczne Szybkobiegi,* poruszające się z figurami, cent. 50, 80, złr. 1.
*Lalki,* w wyborze, 18.000 sztuk, z białemi i blond włosami, pomiędzy innemi i takie, które krzyczą Mama i Tata, po c. 30, 50, 80 do złr. 3.

*Komiczne Bijace,* jako to: Napoleon i Bismark w uniformach i olbrzym Goliat, Murzyn grający na gitarze, również nowe Lalki same skaczące. Cena 1 złr. Lalki skacz., krzycz. 50 c.

*Albumy na fotografie,* po 25, 30, 80 c, 1·50 do 2 złr., oprawne w aksamit i w skórkę, wyzłacane, złr. 2, 3, 4, 5, 6.

*Flakonik z perfumami,* podobny do złudzenia zegarkowi kieszonkowemu remontoir, tak, że ledwo go odróżnić od prawdziwego zegarka. Ta zachwycająca nowość która na wystawie w *Spritz-Flakon 30 kr.* Gracu ogólną zyskała pochwałę, poleca się szczególniej jako dar dla dam i kosztuje 1 złr.

*Obrona życia w kieszeni kamizelki,* tak nazwana żelazna ręka. Cena 60 centów.

*Perpetuum-Mobile,* wieczny ruch. To całkiem nowe urządzenie sprawia dziwną przyjemność, gdyż można tysiące figur bez ustanku tańczących, skaczących, co w towarzyskich kółkach sprawia wiele zabawy. Cena 36 cent.

*Wachlarze,* sprawiające niespodziankę, które przedstawiają piękny bukiet, zamieniający się według upodobania właścicielki natychmiast w elegancki wachlarz. Taki bukiet kosztuje złr. 1, 1·50, 2.
*Fałszywe Dyamenty.* Pierścionki z talmi złota z fałszywemi dyamentami, podług fasonu róż, tylko 1 złr.

*Mechaniczny ptak czarodziejski,* który nawet po pokoju lata, skrzydłami porusza i zupełnie naśladuje żyjącego wróbla. Jest to największa niespodzianka dla osób dorosłych i dzieci. Cena 40 cent. Ptak czarodziejski śpiewający 20 c.

*Cukierki strzelające,* które zamiast cukierków, zawierają głowy zwierząt, które są tak wielkie, że można je na głowę wsadzić, co w towarzyskich kółkach, wiele przyjemności sprawia. Cena 40 cent.
**Paff, Peff, Piff, Poff, Puff,** strzał now. kartaczownicy Bismark. Tą zupełnie nieszkodliwą z lanego bronzu, pięknie ulaną Kartaczownicę, można bez ustanku strzelać. Cena sztuki z ładunk. 1 złr.
*Djabeł jest tutaj!* Mamiący Pugilares na cygara, w którym cygara znikają i znowu się pokazują. Cena 70 cent.

**24 hustek do nosa za 45 c.,** na których znajduje się wiele stósownych komicznych obrazów i wierszy tak, że zobaczywszy je, trzeba się serdecznie uśmiać.

*Całe pociągi kolejowe* dla dzieci, z blachy w pudełkach, 60, 80 c. do złr. 1.50

*Mechaniczne Linoskoki,* które według tekstu za pomocą mechanizmu, najtrudniejsze tańce sami wykonywają. 1 para w pudełku złr. 1·50.
*Papier listowy i Koperty,* z najnowszym angiels. drukiem. 100 ćwiartek papieru listowego wraz z 100 kopertami angielskiemi tylko 90 cent. 100 Kart wizytowych litogrof. 60 centów.

*Dla lubowników czarodziejstwa, przyrządy czarodziejskie,* któremi można samemu wykonać najpiękniejsze sztuki czarodziejskie; Brzuchomowca, 10 c.— Flaszka niewyczerpana 10c. Wyjąć z ust laskę długości 2 łokci 50 c — Wezwanie karty na rozkaz. — Wielkie kufry napełnione różnemi zadziwiającemi przyrządami czarodziejskiemi, tylko złr. 1 50 i 2·25,

*Aquaria,* w szklannych skrzynkach, napełnione złotemi rybkami, łabędziami, kaczkami, które jak żywe poruszają się w wodzie za pomocą magnesu. Takie piękne Akwaria kosztują cent. 60, 80, złr 1.

*Dalekowidze na mile,* przez które można zobaczyć dokładnie najmniejszy przedmiot na 1½ i 2 mile. Cena złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

W interesie Szanownych odbiorców, upraszam dla zapobieżenia mogących się zdarzyć pomyłek, zważać dokładnie na moje nazwisko *„Anton Rix.“*

***Anton Rix,*** neuer Waaren-Bazar, **Wien, Praterstrasse Nr. 16.** (1740-5-7)

# Uzdolniony Subjekt

potrzebny jest do Handlu bławatnego
**Henryka Schwarza**
w KRAKOWIE. (244 3-3)

**Obrzynki skórzane na klej od białoskórników i garbarzy,**
piękne **suche żyły, nóżki baranie,** poszukują się do nabycia za gotówkę. Oferty z najniższą ceną i oznaczeniem dostawy, uprasza się nadsyłać pod znakiem *R. R. 133, przez ekspedycyą anonsów pp. Haasensteina i Voglera w Lipsku.* (219)

# Wyrób Obówia

## A. L. Löwy et C. w Wiedniu,

**6, Kärntnerstrasse 6,**
**w bliskości „Stock - im - Eisen,“**
od 17 lat czynni w zawodzie wyrobu Obówia, zalecają swój wyborowy Skład
**modnego Obówia mezkiego, damskiego i dziecinnego,**
na każdą porę roku, do każdego celu, po cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo.
**Kamaszki mezkie,** od złr. 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki mezkie balowe,** najnowszej mody, od złr. 5·50, 6, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki do polowania,** podróży i cielęce wszelkiego rodzaju, od zł. 12, 14, 16, 18, 20 najlepsze — **Kamaszki damskie,** od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6 najlepsze. — Takież same **salonowe,** balowe, spacerowe, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6, 7 najlepsze. — **Kamaszki dla dzieci,** cent. 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3 najlepsze. (122-10 15)
Reperacye uskuteczniają się jak najtaniej — Kupującym hurtownie znaczne ulżenie.
Cenniki najszczegółowsze.

**Kwit Nr. 269** Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie **zaginął,** o czem Dyrekcya tegoż Banku przez właściciela zawiadomioną została, przeto żadnej wartości nie ma.
(182) *Stanisław Chwalibogowski.*

# Ostrzeżenie.

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany (154-3-6)

## Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla,* Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medizinische Presse“ i „Wiener Lloyd.“ *Hieronimus Pagliano,* profesor medycyny we Florencyi.
Odsprzedający otrzymują stósowną zniżkę.

*Kurs papierów i pieniędzy*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 10 lutego. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 106 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 93 — | 91 — |
| Bankn. pol. 100 złr. | 416 | 412 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 162 | 160½ |
| Talary pr. za 100 tal. | 183¾ | 182¾ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82 | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 121 |
| Dukat ważny | 5 88 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 10 — | 9 90 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 74 | 73 |
| 5% „ „ „ z kup. | 81½ | 80½ |
| Obl. indemniz. z kup. | 75 | 74 |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 249 | 245 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 194 | 191 |
| Losy prem. węgiers. | 95 50 | 93 50 |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 9 lutego. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 59 — | 58 90 |
| 5% „ „ „ sreb. | 68 — | 67 90 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 96 75 | 95 25 |
| „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ węgiers. | 80 — | 79 50 |
| „ „ galicyj. | 73 75 | 73 25 |
| „ „ bukow. | 72 25 | 71 75 |
| „ „ siedmg. | 75 50 | 75 — |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| „ węg. pożycz. kol. ... 120 złr. (300 | 106 — | 105 75 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 98 — | 97 75 |
| 4% galicyjskie | 72 50 | 71 75 |
| 5% „ | — — | 80 — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 87 — | 86 50 |
| 5% węgierskie. los. | 89 50 | 89 — |
| 5% zakł. kred. austr. | 106 50 | 106 25 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 — | 87 75 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 121 — | 120 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 282 — | 280 — |
| „ „ „ 1854 | 89 25 | 88 75 |
| „ „ „ 1860 | 95 75 | 95 50 |
| „ „ „ 1864 | 123 75 | 123 50 |
| „ Comorente | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 163 75 | 163 25 |
| „ żegl. par. na D | 98 — | 96 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 39 — |
| „ „ Palfy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Klary | 34 — | 32 — |
| „ hr. St. Genois | 28 — | 26 — |
| „ miasta Budy | 34 — | 33 — |
| „ ks. Windischg. | 22 — | 20 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 16 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 15 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 725 — | 723 — |
| Zakładu kredytow. | 253 — | 252 80 |
| Żeglugi par. na Dun. | 571 — | 570 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2110 | 2107 |
| „ rządowej fr.-a. | 378 — | 377 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. Elż. | 222 75 | 222 25 |
| „ Pardubickiej | 174 25 | 173 75 |
| „ południowej | 184 60 | 184 40 |
| „ Galicyjskiej | 246 50 | 246 — |
| „ Czerniowieckiej | 190 50 | 190 25 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 156 75 | 156 25 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 161 50 | 161 25 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 170 25 | 169 75 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 92 75 | 92 25 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 167 50 | 167 — |
| „ „ Cisańskiej. | 231 — | 230 — |
| „ „ Wschod. węg. | 82 25 | 81 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 213 75 | 213 25 |
| „ „ angl. węg. | 81 — | 80 50 |
| „ Zakł. kred. węg. | 84 75 | 84 25 |
| „ banku frank. austr | 102 50 | 102 25 |
| „ „ węgierskiego | 64 50 | 63 50 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 96 — | 95 — |
| „ galic. hipoteca. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 104 50 | 104 — |
| „ dla obrot. ogól. | 170 50 | 170 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | 34 — | 33 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 94 25 | 93 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 93 — | 92 50 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 136 — | 135 — |
| „ Emis. 1867 „ | 133 — | 132 50 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 114 50 | 114 — |
| „ Bony 1870-1874 | — — | 239 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m. | 91 25 | 90 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 50 | 87 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ | 104 20 | 103 90 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | — — | 92 75 |
| Kol. połud-pół. niem. — 5% za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 95 50 | 95 — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 103 70 | 103 30 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 — | 98 75 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100) | 80 50 | 80 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 25 | 91 — |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 90 50 | 90 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 10 | 89 90 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 93 25 | 93 — |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 100 75 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 86 | 5 85 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 9 94½ | 9 94 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 35 | 12 45 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 121 75 | 121 50 |
| Srebro, kupony | 121 75 | 121 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 83·75 | 1 83·25 |
| **Lwów** 8 lutego. | | |
| Dukat holenderski | 5 82 | 5 74 |
| „ cesarski | 5 84 | 5 78 |
| Półimperyał rosyjski | 10 10 | 9 95 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 61 | 1 60 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 81 — | 80 25 |
| „ 4% | 73 — | 72 25 |
| Listy zast. banku hip. | 88 — | 87 60 |
| Obligi indem. b. kup. | 73 60 | 73 20 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 246 75 | 245 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 191 50 | 190 25 |
| Akcye Banku hip. gal. | 114 — | 112 — |
| **Warsz.** 7 lutego. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 91 68 | 91 35 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 51 | 89 1 |
| kupon „ | — — | — 48⅜ |
| Listy zastawne nowe | 87 75 | 87 40 |
| kupony | — — | 60¼ |
| Listy likwidac. „ | 73 94 | 73 61 |
| kupon „ | — — | — 73⅓ |
| Kolej warsz. wied „ | 70 50 | 70 — |
| „ warsz byd. „ | 69 — | |
| „ warsz. teresp. | — — | 111 — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

**Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**

| | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesza. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.38 |
| „ | wiedeński | 6.3 / 10.10 | 3,33 | 9.52 / 11.59 | 9.5 |
| „ | na Oświęc. wrocławski | 6.3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2.6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5.6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — | n. 1.— / 9.19 | — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| w *Przemyślu:* | krakowski | 5. | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — | 6.39 / 10.48 | — | 6.29 / 10.35 |
| | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8.7 | 7 37 | 11 |
| „ | „ miesz. | 6.43 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2,50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| w *Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| w *Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.56 | 7.32 |

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*